**Nr. 135.** We Lwowie, — Czwartek dnia 13. Czerwca 1889. **Rok XXVIII.**

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . . . złr. 2·— kwartalnie . . . . . „ 6·— półrocznie . . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

*Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, od 1. do ostatniego w miesiącu.*

**Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.**

**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

**Ogłoszenia przyjmują:** W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

**Lwów** dnia 12. czerwca.

Cesarz odjechał wczoraj wieczór do Monachium, do swojej córki Gizeli.

Nie ulega już wątpliwości, że termin rewizyty cesarza w Berlinie jest ułożony na 13, 14 i 15 sierpnia i dotąd niezmieniony.

Książę czarnogórski odjechał wczoraj wieczór z Wiednia na Tryest do Cetyni. Serbscy studenci wyprawili mu w chwili odjazdu żywą owację.

Austrja zezwoliła na konwersję długu egipskiego.

---

Jak słychać, delegacje spotkają się z znacznemi żądaniami kredytu dodatkowego na cele wojskowe, znacznie przenoszącemi sumę 8 miljonów, o których w ostatnim czasie mówiono.

Nieustająca komisja Izby posłów dla kodeksu karnego załatwiła wczoraj §§. 183 do 193. Przy §. 191 (handel białogłowami za granicę) ustanowiono karę do 5 lat więzienia. Przy paragrafie dotyczącym złamania wierności małżeńskiej, żądał Piniński, aby kara mogła tylko wówczas nastąpić, jeżeli wpierw z tego powodu separacja sądownie uzyskaną została. Wniosek ten nie utrzymał się, niemniej jak wniosek Koppa, aby wykreślić §. 192 (uwiedzenie białogłowy przed 16 rokiem). Przy dziale „obraza" żądał Piniński podwyższenia kary pieniężnej do 3.000 zł.

---

Onegdaj odbyło się w Ołomuńcu doroczne zebranie czeskiej „Maticy szkolskiej." Dr. Rieger omawiał narodowe stosunki Czechów na Morawie i Szląsku i nazwał je opłakanemi, z zasadą równouprawnienia sprzecznemi. Wyraził jednak otuchę, że stosunki te rychło się zmienią, jedyną bowiem podwaliną mocarstwowego stanowiska Austrji jest system najzupełniejszego równouprawnienia wszystkich narodowości, a Czesi zwłaszcza są najrdzenniejszym, konserwującym państwo żywiołem w Austrji. Posłowie Fanderlik i Żaczek tożsamo ubolewali nad położeniem Czechów na Morawie i Szląsku. W końcu przyjęto rezolucję, wzywającą do najrozleglejszych składek na cele czeskiej Maticy szkolskiej (zakładanie i podtrzymywanie szkół czeskich).

---

*Dniew. Warszawskij,* donosząc o najnowszem rozporządzeniu ministra komunikacyj, mocą którego mają być zatarte ślady języka polskiego na kolejach żelaznych w Królestwie, dodaje, iż rozkazano także, aby wszelkiego rodzaju dokumenta udzielane publiczności i ogłoszenia kolejowe, pisane były w języku państwowym. Wszyscy urzędnicy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, którzy do 6 miesięcy nie wykażą się egzaminem z języka rosyjskiego, złożonym przed osobną komisją, mają być wydaleni ze służby. Urzędnikom kolei Warszawsko-Terespolskiej dano ku temu termin dwumiesięczny, zaś urzędnicy kolejowi w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej muszą składać natychmiast taki egzamin. Skutkiem tego rozporządzenia wiele rodzin zagrożonych jest utratą chleba.

---

Rosyjski minister wojny, Wannowski wyjechał na kurację za granicę; zastępuje go jenerał Obruczew.

Z Paryża i Berlina rozpuszczono pogłoskę, że carowa i księstwo Walii myślą o skojarzeniu małżeństwa między carewiczem następcą, a jedną z księżniczek angielskich i że w tym celu ma nastąpić spotkanie w Paryżu, dokąd car i księstwo Walii inkognito zjadą. Jakby wobec naprężenia między Rosją i Anglią myśl taka powstać mogła, nikt nie zrozumie.

Jak rosyjska „Ajencja Północna" donosi, chan chiwiński na pamiątkę „cudownego ocalenia" od niebezpieczeństwa rodziny carskiej pod Borkami, zniósł w swoim chanacie istniejącą od dawnych czasów torturę dla przestępców, według dosłownego wyrażenia chana, w tym celu, aby poddani jego na długie czasy pamiętali o łasce Najwyższego dla białego cara i wiecznie wznosili modły za wielkiego monarchę i jego rodzinę.

Kurator dorpackiego okręgu naukowego, Kapustin, rozporządził, że odtąd wszelkie podania o założenie nowych i rozszerzenie istniejących prywatnych szkół niemieckich, mają być odrzucane.

---

Rząd niemiecki wyraził szwajcarskiemu swoje ubolewanie, że w sprawie Wolmutha nie mógł dojść z nim do porozumienia. Jak słychać, rząd niemiecki nastaje na to, aby Szwajcarja dała wydalonym ajentom policyjnym zadośćuczynienie, i prawdopodobnie nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Szwajcarją.

Jak z Brukseli donoszą, przy wczorajszym wyborze ściślejszym do Izby posłów upadł kandydat ministerjalny, a wybrany został obrońca w procesie monskim Janson większością 1900 głosów. Janson otoczony rozentuzjazmowanym tłumem udał się na posiedzenie ligi liberałów, gdzie wypowiedział w mowie swojej, że Belgia nie może być prowincją Watykanu. Tłum przeciągał następnie ulicami wołając: „precz z Beernaertem, precz z ministerstwem szpiclów!"

---

Na wczorajszem posiedzeniu francuskiej Izby posłów, które było burzliwe, interpelował bonapartysta Gellibart z powodu zajść w Angouleme, gdyż przedsiębrane tam zarządzenia są zamachem na wolność osobistą; ale rząd naumyślnie kraj terroryzuje. (Oklaski z prawicy). Minister spraw wewnętrznych Constans odparł, że to on zarządził w Angouleme pogotowie wojska, gdyż jest rzeczą niemożliwą cierpieć dłużej podobne prowokacje; rząd odeprze wszystkie usiłowania buntownicze i postąpi z wszelką surowością z winnymi. (Oklaski z lewicy). Mirowi często przerywano mowę. Kilku bulanżystów przywołał prezydent do porządku. Cassagnac i Leherisse chcieli z powodu tychże samych zajść interpelować, ale interpelacja została odroczona.

U Breuilleta, byłego sekretarza Boulangera, i u kramarza Beckera w Paryżu znaleziono cztery skrzynie z przeważną częścią papierów, które Boulanger w Paryżu pozostawił, około 30.000, między temi wiele listów i biletów od urzędników i oficerów, którzy mu sukcesów gratulowali i służby swoje oferowali. Jenerał Yung gubernator wojskowy w Dunkierce, były szef kancelarji Boulangera, został pociągnięty do śledztwa. Słychać o jakimś formalnym spisku wojskowym.

---

Z Londynu donoszą: Królowa jest od pewnego czasu widocznie zdeprymowaną. Przed kilkoma dniami obudziło powszechne przykre wrażenie, gdy królowa kazała przedstawić sobie ceremonjał pogrzebowy i przeglądała go z wielkiem zajęciem, czyniąc różne zmiany. Przepisała nawet, jak podaje *Truth*, najdrobiazgowiej, jakie uroczystości mają się odbyć, wyraźnie zabraniając balsamowania zwłok.

Lord major londyński zebrał fundusz na wysłanie 75 robotników angielskich na wystawę paryską, celem jej studjowania.

Szach perski, którego zapowiedź, że jedzie do Europy, dwory nie bardzo mile przyjęły, przyjmowany jest z niezwykłą wystawnością. Tak było w Rosji, tak jest w Berlinie, tak będzie w Londynie. Sam ks. Walii wyjechał okrętem na jego spotkanie, a na mieszkanie oddaje mu królowa słynny pałac Buckingham. Lord major da w ratuszu festyn na cześć szacha.

---

Z Bukaresztu donoszą: Następca tronu Ferdynand poświęcił się czynnej służbie wojskowej i zachowaną jest dlań komenda 4. korpusu armji.

Izba posłów uchwaliła jednogłośnie ustawę o wprowadzeniu waluty złotej.

Rząd rosyjski wysłał do rządu rumuńskiego notę z powodu broszury, którą wydał Beldiman, syn, były poseł rumuński w Belgradzie. W broszurze tej udowadnia Beldiman, że to ajenci rosyjscy wywołali ostatnią rewoltę włościańską w Rumunji. Broszura ta wyszła dopiero 8. b. m., więc trudno zrozumieć, jak rząd rosyjski tak prędko notę przeciw niej wystosował, tudzież, jak może Rosja rząd rumuński odpowiedzialnym czynić za broszurę prywatną, ogłoszoną w państwie, w którem wolność druku jest nieograniczoną.

---

W dobrze poinformowanych kołach belgradzkich zapewniają, że Natalia będzie obecną na uroczystości Pola Kosowego, a następnie stale zamieszka w Belgradzie.

Na wczorajszym wiecu liberałów zgromadziło się 2.000 uczestników, którzy uchwalili program, w którym zobowiązali się o utrzymanie dobrych stosunków szczególniej z temi mocarstwami, które popierają rozwój kulturny Serbii na półwyspie, oraz, że należy starać się o zjednoczenie wszystkich Serbów pod dynastją Obrenowiczów. Program ten jest wymierzony przeciw zamiarom księcia czarnogórskiego, opanowania wszystkich ziem serbskich.

Jak z Paryża donoszą, rząd francuski zestawił wykazy, według których akcje kolei serbskich znajdują się po większej części nie we francuskich rękach. Przedsiębiorca Vitali, Włoch, posiada ich 15.000; 12.000 jest w Niemczech, a Comptoir d'escompte posiadał tylko resztę 5.000. Sekwestr nie był zatem przeciw Francji zwrócony. Jeżeliby papiery serbskie spadły, to nie Francuzi, lecz niemieccy kapitaliści poniosą straty.

## Obecne położenie.

Mimo pozornej obojętności, którą okazują w Wiedniu na wszystko to, co z Petersburga dzieje się w Belgradzie, mimo oblekanych artykułów dyplomatycznej prasy rosyjskiej, usprawiedliwiających świat o pokojowem usposobieniu Rosji, zwracają się w kołach z niepokojem wzroki ku Serbii.

A przecież wypadki dzisiejsze w Belgradzie i postępowanie tam rządu są tak jaskrawą ilustracją w toaście carskim na cześć księcia Nikity, są w Belgradzie po abdykacji Milana i te zmian, które zaszły w polityce serbskiej, że nikt nie może się łudzić ani wątpić, iż mogą one być paroksyzmem wywołać pożar na półwyspie Bałkańskim.

Nie możemy tak nisko taksować polityczności hr. Kalnokiego, ażeby przypuszczać, że w nim również nie przewidywano, a nawet na to nie przygotowano. Skoro zaś widział, musiał sobie zdać sprawę z całego zachowania się Austro-Węgier wobec nieprzyjaznego im zwrotu polityki serbskiej. Czy Austrja podda się przez fakta dokonane dalszym skutkom intryg rosyjskich. Dalsze, spokojne przypatrywanie się, jak Rosja wpływ Austrji w Serbji całkowicie wypiera, byłoby przecież złożeniem broni przed Rosją, i jeśli dziś nie sprawdza się jeszcze doniesienie *Corresp. de l'Est*, że w Belgradzie mężowie stanu zachowują się wobec tych stosunków, że hr. Kalnoky zdał sprawę z każdego zwrotu i że na ludy Austrji z łaską spoglądają.

---

Półurzędowa *Presse* wiedeńska tak ocenia sytuację:

„Ostatnie wypadki w Belgradzie i podróże księcia czarnogórskiego postawiły kwestję serbską wobec polityki europejskiej. Sprawa serbska stała się aktualną, i przedewszystkiem Austro-Węgry powinny sobie jasno zdać sprawę z tego, co się najnowsze w Belgradzie i Cetynji. Dążenia i aspiracje, które się tam teraz objawiły, są nawet dla laików politycznych tak jasne, że trudno już będzie nadal, na wzór strusia, nie chcieć widzieć tych rzeczy, które się tam z matematyczną ścisłością przygotowują, że wygodne a świadome łudzenie się co do prawdziwego stanu rzeczy równałoby się zbrodni politycznej".

W dalszym ciągu rozwija półurzędowy organ wiedeński, że polityczny stosunek Czarnogóry do Austrji jest jasny i „będzie kiedyś w jarach gór hercegowińskich lub albańskich rozegrany" — ale to pewna, że zachwyty rusofilów serbskich dla księcia Nikity mogą bardzo łatwo „pociągnąć za sobą antidynastyczne konsekwencje dla Serbii" i doprowadzić do „zmontenegryzowania" tego kraju, do czego przyszły kuzyn carski niekłamaną ma ochotę.

W końcu podnosi *Presse*, że od abdykacji Milana i ustanowienia rejencji upłynęło już więcej niż trzy miesiące, a nowy rząd, który miał się przedewszystkiem zająć spokojnie reformami wewnętrznemi, nie zrobił ani kroku w tym kierunku, lecz tonie tylko w agitacjach politycznych i oddala się w nich coraz bardziej od celu spokojnego skonsolidowania stosunków serbskich.

* * *

Berlińskiej *Post* wydaje się położenie jeszcze bardziej ponurem. Podaje ona z Wiednia znaczący artykuł sytuacyjny, w którym podniesioną jest ogólna niepewność położenia i coraz większe rozdrażnienie stosunków między Austrją a Rosją. Autor artykułu wykazuje, że już od dłuższego czasu można było zauważyć, że dotychczasowe zaufanie w sytuację pokojową ustąpiło pewnemu zaniepokojeniu. Są pewne oznaki, które każą przypuszczać, że dalszy ciąg konwersji rosyjskiego długu państwowego nie pójdzie już tak łatwo, jak dotychczas. Toast cara jest tylko ośmieleniem partji wojennej, a partja ta składa się z dwóch stronnictw — jedno z nich chce natychmiast ruszać do wojny, drugie jest zdania, że należy wprzód zmusić Austrję do wkroczenia do Serbii, by Rosja wkroczyć mogła do Bułgarji.

Artykuł kończy się zdaniem, że ministerstwo rumuńskie Katardżiu, Chitrowo poseł rosyjski, metropolita Michał w Belgradzie i ks. Mikołaj, jako przyjaciel i teść, to spółka, która jest w stanie puścić w ruch sprawy bałkańskie.

Nie można odmówić słuszności temu ponuremu poglądowi na sytuację, jeśli się jeszcze zważy, co piszą ciągle nie tylko szowinistyczne lecz nawet umiarkowane pisma rosyjskie.

*Now. Wremia* tak np. ocenia jaskrawy akt rusofilski, którego dopuściła się rejencja serbska, powołując napowrót na stolicę metroprolitalną Michała, którego był Milan za rusofilstwo usunął.

„Rejenci i ministerstwo [illegible]-Tauszanowicza — mówi *Now. Wrem.* — postąpili sobie nadzwyczaj zręcznie, jak prawdziwi i rozumni mężowie stanu, skoro umieli przyspieszyć rozwiązanie kwestji kościelnej. Zarządzony przez nich jak najzupełniej legalny i rozumny środek przejęcia kolei serbskich w administrację państwa mógłby był dać powód do rychłego powrotu króla Milana do Serbii, gdyż wielce prawdopodobnem jest, że spekulanci, zainteresowani w eksploatacji kolei serbskich, zwróciliby się do byłego króla, by użyć jego pomocy dla swych materjalnych widoków. Lecz wtem nastąpił wypadek, zamykający przed byłym królem wstęp do Serbii. Teraz Milan zapewne nie będzie miał dość śmiałości, aby powrócić do kraju i stanąć oko w oko z pokrzywdzonym przez siebie metropolitą, a więc nie będzie mógł narzucić krajowi swej zgubnej interwencji w sprawy polityczne. W ogóle przywrócenie metropolity Michała utrwali i ułatwi zadanie rejencji i ministerstwa. Z całej duszy życzymy powodzenia zastępcom króla Aleksandra i obecnym ich ministrom, którzy z całą energią i stanowczością wstąpili na drogę tej narodowej polityki, tak demonstracyjnie proklamowanej w kraju przez ostatnie wybory do wielkiej skupczyny."

*Swiet*, upojony toastem carskim, puszcza się aż na pole szerokich marzeń panslawistycznych. „Toast ten — pisze *Swiet* — łączy nas nietylko z Czarnogórą i Serbią, lecz także z Czechami, a nawet z Bułgarją i Polską; rozumieć tu należy masy ludu, a nie pojedyńczych polityków. Na ten właśnie związek wskazują słowa monarchy, zwrócone do jednego z wodzów narodu słowiańskiego, narodu, w którem nie ma jeszcze rozdwojenia pomiędzy ideałami ludu a ideałami tak zwanej inteligencji. Tak należy pojmować znaczenie „toastu historycznego", a dziwić się nie można, iż Niemcy nie życzą sobie rozumieć go w tym sensie."

*Nowosti* drwią z Europy, że ją „izolowana" Rosja ubezwładnia. „Na zachodzie — pisze ten organ — nie mogą się doczekać tej chwili, kiedy Rosja, znużona walką z przymierzem środkowo-europejskiem uzna się do pewnego stopnia zwyciężoną bez wojny i wyrzecze się tego wpływu w koncercie europejskim do jakiego ma prawo, jako najobszerniejsze i potężne mocarstwo w Europie. Im dalej usuwa się ta chwila, tem niecierpliwszymi stają się nasi sąsiedzi. Jest to zupełnie zrozumiałem, jeżeli przyjmiemy na uwagę te nieskończone ofiary, które muszą ponosić ludy europejskie, aby zapewnić zwycięstwo dyplomacji austrjacko-niemieckiej. Dlatego to tak ich niepokoi stanowcze oświadczenie Rosji, że zgodziła się ze swojem izolowanem położeniem w Europie, że uzbroiła się w cierpliwość i nie myśli nawet palcem kiwnąć, aby zmienić sytuację. Zresztą i to położenie izolowane Rosji jest zupełnie względne. Zupełna zgoda pomiędzy interesami Rosji i Francji wytwarza naturalną solidarność pomiędzy interesami obydwóch mocarstw. Francja również uzbroiła się w cierpliwość i niedarmo, jak to wymownie stwierdził niedawno jej minister spraw zagranicznych, wybrała sobie za hasło łacińską maksymę: *patiens quia fortis.* Zwyciężyć Rosję na polu bitwy można tylko po jednoczesnem zwyciężeniu Francji."

* * *

W ogóle, równocześnie z jaskrawą agitacją w Serbii, rozbrzmiewa w pismach rosyjskich coraz głośniej nuta, wykazująca identyczność interesów Rosji i Francji. Szczególniej *Mosk. Wied.* starają się ciągle dąć w tę nutę.

„W Europie — zdaniem tego pisma w jednym z ostatnich artykułów — istnieją równolegle z ligą pokojową dwa państwa, które, gdy sobie wzajemnie udzielą pomocy, tak się staną silnemi, że zniweczą wszystkie otwarte i tajemne machinacje ligi. Państwami temi są Francja i Rosja. Bez wszelkich lig i sojuszów stanowią one dziś jedyną rękojmię pokoju europejskiego. Stosunki między Rosją i Francją dowodzą, że wzajemna przyjaźń, jeżeli tylko cele i interesa są wspólne, jest bez porównania pewniejszą podstawą dla prawdziwego i rzeczywistego zbliżenia się państw i narodów, aniżeli wszystkie delikatnie wypracowane aljansy papierowe. I podczas gdy między członkami ligi ustawicznie wydarzają się nieporozumienia, stosunki między Rosją i Francją są niezachwianie dobre. Jeżeli zażarta walka politycznych przeciwników we Francji, która w ostatnich czasach przyjęła charakter groźny dla kraju, w Rosji wywołała uczucie ubolewania, a może nawet i niezadowolenia, to z tego nie wynika, że ucierpiała przez to zasadnicza kwestja stosunku Rosji do Francji."

Pruska *Kreuz. Ztg.* wietrzy, że stosunek ten stał się już nawet bardzo bliskim, tak dalece, że występuje z szczególną, jakoby z Paryża odebraną wiadomością, iż na wystawę paryską przyjedzie nietylko książę czarnogórski, ale nawet i car, oczywiście *incognito!* Nastąpić to ma w tym samym czasie, kiedy się tam zjawi książę Walii, znany stronnik zbliżenia się Anglii do Francji i Rosji, a na czas ten usunie się z Paryża poseł angielski pod jakimkolwiek pozorem.

Oprócz tego donoszą do *Kreuz. Ztg.* z Petersburga, że jenerał Anienkow i rosyjski minister wojny Wannowskij udali się do Paryża z poleceniem porozumienia się, o jakim czasie i pod jakiemi warunkami będzie się mogła odbyć polityczna i wojskowa kooperacja!

Wiadomości te są już zanadto szarżowane, ażeby im można dać wiarę.

* * *

I oto wśród takich warunków politycznych miał król Milan powrócić obecnie z Konstantynopola do Belgradu.

Powrót ten miał już temi dniami nastąpić, lecz widocznie zawahał się król przed politycznemi niebezpieczeństwami, gdyż najnowsze depesze donoszą, że król Milan przybędzie przedewszystkiem do Wiednia, a do Serbii uda się dopiero wtenczas, gdy się stosunki polityczne w Belgradzie lepiej ułożą.

Do tej zmiany pierwotnego programu podróży miało króla spowodować szczególniej reaktywowanie exmetropolity Michała, będące wprost policzkiem dla jego poprzednich rządów. Decyzję taką musiał Milan powziąć tem bardziej, że w Belgradzie utrzymują stanowczo, że Michał zniesie wyrok duchowny, mocą którego orzeczono rozwód Milana z Natalią, poczem ex-królowa wróci do Belgradu i stale tam osiądzie.

Czemże w takim razie byłby powrót Milana do Belgradu? Czyż rejencja, pełniąca tak jaskrawo służbę rosyjską, mogłaby się wówczas ostać, lub czy Milan nie przypłaciłby swych odwidzin życiem?

Wielkiej doniosłości politycznej będzie więc najbliższy pobyt Milana w Wiedniu i rada, którą mu tam dadzą. Postanowienie, jakie zapadnie, może się stać sygnałem do groźnych wypadków na Wschodzie.

## Wybory sejmowe.

W Kossowskim okręgu wyborczym z gmin wiejskich postawił komitet powiatowy na posiedzeniu, odbytem d. 8. bm. jednogłośnie kandydaturę ministra Filipa Zaleskiego.

* * *

W Mieleckim okręgu zgłosili się jako kandydaci na posła z mniejszych posiadłości p. Antoni Michałowski prezes Rady powiatowej, p. Bolesław Dzianott sędzia powiatowy i ks. Franciszek Jamiński, proboszcz z Jeleśni. Przy głosowaniu nad temi kandydaturami w komitecie przedwyborczym, na 35 głosujących członków komitetu otrzymał p. Antoni Michałowski 13, a p. Dzianott i ks. Jamiński po 11 głosów.

Wynik głosowania postanowił komitet przedwyborczy podać do wiadomości komitetu centralnego dla powzięcia uchwały, który z kandydatów ma być wyborcom zalecony.

* * *

W Czortkowskim okręgu, przeciw zaleconej przez komitet centralny kandydaturze dotychczasowego posła Mikołaja hr. Wolańskiego występuje kandydat ruski, gr. kat. paroch ze Zwiniacza, ks. Mikołaj Hałuszczyński. Ksiądz ten prowadzi bardzo usilną agitację, rozpisuje listy do „szanownych gospodarzy" w każdej wsi, do urzędników i nauczycieli ludowych, objeżdża wszystkie gminy, wzywając włościan, by nie wybierali nikogo z „panów".

Z kurji większych posiadłości w Czortkowskiem występują jako kandydaci: ks. Leon Sapieha z Bilcza; Jan Gnoiński, prezes czortkowskiej Rady powiatowej i dotychczasowy poseł na sejm; Włodzimierz Siemiginowski z Torskiego; Bronisław Horodyski z Krogulca, prezes Rady powiatowej husiatyńskiej i Ignacy Głażewski z Chmielowej.

* * *

Z Kołomyi donoszą, że tamtejszy komitet przedwyborczy miejski uchwalił zaprosić radcę sądowego Michała Klusika i p. Stanisława Szczepanowskiego, którzy się zgłosili jako kandydaci do mandatu poselskiego, aby się stawili na walnem zgromadzeniu wyborców, celem złożenia wyznania wiary politycznej.

Zgromadzenie wyborców odbędzie się dnia 16. b. m.

* * *

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Niżej podpisani prezesowie Rady powiatowej w Przemyślu, Mościskach, Jaworowie i Jarosławiu mają zaszczyt zaprosić panów wyborców z kurji własności większej okręgu wyborczego przemyskiego na zjazd wyborców do Przemyśla dnia 22. czerwca o godz. 10. rano.

„Na porządku dziennym postawionym będzie wybór trzech posłów z kurji własności większej do sejmu krajowego.

*Stefan Zamoyski.* *Adam Sapieha.*
*Adam Łucki.*
*Stanisław Stadnicki*, zastępca prezesa."

## Z Izby sądowej.

Lwów 12. czerwca.

*Proces ks. Stojałowskiego.*

Przed trybunałem wyrokującym, złożonym z radców pp. Hołyńskiego jako przewodniczącego, a Finkla, Bogdaniego i Majewskiego jako wotantów, oraz sekretarza Kriegseisena, rozpoczęła się dziś w tutejszym sądzie karnym rozprawa karna przeciw ks. Stanisławowi Stojałowskiemu, byłemu proboszczowi w Kulikowie, obecnie *ab officio* suspendowanemu i byłemu redaktorowi pisemek ludowych *Wieńca* i *Pszczółki.*

Oskarżenie wnosi zast. prok. Heldenberg, podsądny broni się sam.

Ks. Stojałowski skutkiem listu gończego aresztowanym został we Wiedniu 6. grudnia zr. a do Lwowa sprowadzony 10. grudnia. Od tego czasu pozostaje w areszcie śledczym.

Niepodobna nam tu przytoczyć *in extenso* całego aktu oskarżenia, obejmującego 65 stronic *in folio*, ograniczymy się tedy na podaniu nagich faktów, tworzących osnowę oskarżenia, obliczenia zaś ściśle fachowe i kombinacje dotychczas nie zupełnie poparte, pominiemy milczeniem.

* * *

Ks. Stojałowski oskarżony jest: I. o lekkomyślną krydę popełnioną przez to, że popadłszy w konkurs nie umie wykazać, iż tylko wskutek nieszczęśliwych wypadków i bez własnej swojej winy nie może zaspokoić wszystkich wierzycieli swoich, tudzież przez to, że jakkolwiek najpóźniej w r. 1883 długi jego przewyższały już stan bierny majątku, nie ogłosił upadłości swej przed sądem, ale zaciągał nowe zobowiązania i czynił wypłaty; II. o zbrodnię oszustwa popełnioną przez to, że w zamiarze wyrządzenia szkody Franciszkowi Stefankowi i Ignacemu Wojtasiowi w czerwcu r. 1884 w Mogilanach wyzyskując podstępnie ich niewiadomość o tem, że grunta na „Ostrowcu" w Mogilanach są w posiadaniu włościan miejscowych, którzy wzięli je od niego na r. 1884 do uprawy za odstąpieniem połowy plonu i podstępnie im przedstawiając, że im te same grunta wypuści w dzierżawę już na rok bieżący i dalsze lata, skoro mu dadzą zadatku 150 zł., tym sposobem wyłudził od nich obu i Jana Różaka kwotę 150 zł.; III. zbrodni sprzeniewierzenia popełnionej przez to, że pieniądze, powierzone mu w latach 1885 i 1886 przez pątników, zamierzających na wiosnę 1886 r. odbyć pielgrzymkę do Ziemi świętej, tudzież przez inne osoby na pokrycie kosztów podróży do Palestyny, względnie na lampę złotą, która przez pątników miała być ofiarowana do grobu Chrystusowego, zatrzymał i sobie przywłaszczył; tudzież IV. przez to, że kwotę 55 zł. z większej sumy 255 zł., którą mu w pierwszych miesiącach 1886 powierzył był Jan Półtorak z Bzowicy imieniem swojem i Jana Olendra na spłatę długu w zakładzie kredytowym włościańskim zatrzymał i sobie przywłaszczył; wreszcie V. zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywej przysięgi przed sądem, popełnionej przez to, że d. 27. kwietnia 1888 w zamiarze wyrządzenia szkody Władysławowi Lubomęskiemu na majątku, a państwu w wymiarze sprawiedliwości w ck. sądzie powiatowym m. del. s. II. we Lwowie w sporze tegoż Władysława Lubomęskiego o zapłatę sumy 84 zł. i rozwiązanie kontraktu dzierżawy gruntów na „Ćwierciach" w Kościejowie złożył fałszywą przysięgę główną.

Ks. Stojałowski oskarżony był także o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie, popełnioną przez to, że w liście z d. 11. listopada 1888 z Wiednia, na ręce arcybiskupa Morawskiego wysłanym, groził rozpowszechnieniem będącego w druku a oszczerczego pamfletu, uwłaczającego w wysokim stopniu czci arcybiskupa i innych dostojników kościoła, jak np. kniazia Puzyny, a to w tym celu, aby tegoż arcybiskupa zmusić do zdjęcia zeń suspenzji *ab officio*, do przywrócenia mu kongruy i sustentacji i uporządkowania jego stosunków majątkowych. Atoli ten ustęp aktu oskarżenia zniósł ck. sąd krajowy wyższy jako nieuzasadniony.

Wypada nam tedy podać bliższe szczegóły co do pierwszych pięciu faktów.

A więc najprzód co do konkursu, który otwarto ks. St. na prośbę gal. kasy zaliczkowej *de praes* 5. marca 1886 l. 10.855 dopiero uchwałą z d. 28 kwietnia 1888 l. 6401, więc po dwóch latach zwłoki. Obliczenie prokuratorji państwa wykazuje majątek podsądnego w łącznej kwocie 1380 zł. 35 ct. a długi w cyfrze 22.975 zł. 93 ct. Obliczenie zaś ks. Stojałowskiego wykazuje 39.000 zł. majątku a tylko 16.000 długów. W jaki sposób ks. St. dochodzi do takiego rezultatu? Oto przyjmuje on jako wartość wydawnictw ludowych „Wieńca" i „Pszczółki" kwotę 15.000 zł. powołując się w tej mierze na to, że w październiku 1883 kurator „Macierzy polskiej" śp. marszałek Zyblikiewicz chciał poświęcić kwotę 5.000 zł. na zakupno tych wydawnictw, ale układy się rozbiły, ponieważ ks. St. żądał wówczas 7500 zł. Z drugiej strony świadkowie Władysław Bełza i Albert Wilczyński stwierdzają, że śp. Zyblikiewicz nie dlatego dawał 5000 zł., aby te pisma istotnie były tyle warte, ale na to, „aby się pozbyć warchoła, który waśń sieje społeczną między ludem a szlachtą". Ks. Stojałowski jednak twierdzi, że od tego czasu wartość tych pisemek jeszcze znacznie się podniosła, przytaczając na dowód tego, że Jan Czaiński, właściciel drukarni w Gródku, ofiarował mu 1000 zł. rocznie za prawo dalszego tychże wydawania. Atoli wedle zeznań Jana Mittiga, który jako sekwester sądowy na rzecz Izydory Wojnarowskiej administrował temi pisemkami, przynosiły one tylko niedobór i w najlepszym razie, gdyby się drukowało tylko tyle

egzemplarzy tychże, ilu było płacących prenumeratorów, mogłyby dać dochodu 680 zł. rocznie i to tylko wtedy, gdyby redakcja pisemek nic nie kosztowała.

Oprócz powyższej, łagodnie mówiąc fikcyjnej wartości swoich wydawnictw w kwocie 15.000 zł. ceni sobie ks. St. dochody z probostwa swego na 7000 zł. rocznie i wstawia je w stan czynny w kwocie trzykrotnej tj. 21.000 zł., nareszcie wartość urządzenia domowego i biblioteki przyjmuje w kwocie 3000 zł. W tej mierze zarzuca znowu akt oskarżenia, że rzeczywisty dochód z probostwa wynosi wedle odezwy namiestnictwa 2250 zł. 85 ct., a wedle inwentarza masy 4556 zł. 66 ct., od czego jednak nie są strącone podatki, raty bankowe itd., ani utrzymanie wikarego. Zresztą dochód z probostwa w chwili otwarcia konkursu wcale nie zalegał, a zatem nie może być mowy o jakiejkolwiek wartości majątkowej tego dochodu, tem mniej zaś trzyletniej.

Co się wreszcie tyczy urządzenia domowego, biblioteki etc. to takowe przedstawia wedle inwentarza krydalnego 1380 zł. 35 ct., a objęte tym inwentarzem ruchomości wartości 285 zł. obciążone są nadto zastawem poszczególnych wierzycieli. Z długów przedstawiających poważną cyfrę 22.975 zł. 93 ct. przytaczamy co ciekawsze:

Z r. 1875 fundusz krajowy za leczenie ojca Jana, reszta 51 zł.

Z r. 1878. Louis Vives z Paryża za książki (100 franków) 47 zł.

Z r. 1879. Towarzystwo zaliczkowe w Żółkwi, z większej 200 zł, 9 zł. 25 ct.

Z r. 1880. Zakład kredytowy włościański (reszta) 150 zł. Zakład fotograficzny Alessandri w Rzymie (289 franków) 135 zł. 83 ct. Kasa zaliczkowa z poręki za małżonków Tyczków 575 zł. Dr. Karlach za medale pamiątkowe dla pielgrzymki rzymskiej 68 zł.

Z r. 1882. Antoni Halski za towary 94 zł 02 ct. Marja Budweiser za druk „Wieńca“ i „Pszczółki“ za szereg lat 3198 zł. Stanisław Markiewicz za towary korzenne. z większej sumy 571 zł. 91 ct., 257 zł. 32 ct. Maciej Kostecki za wyroby cukiernicze, z większej sumy 228 zł. 89 ct, 30 zł.

Z r. 1883. Ludwik Doszły z tytułu zwrotu kaucji 500 zł. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 4.000 zł. Towarzystwo wzajemnego kredytu, z większej 450 zł., 125 zł. Gal. bank kredytowy, z większej 2.300 zł., 2.150 zł. L. Hess za wina 91 zł. 39 ct., teraz 51 zł. 39 ct. Karol Miarka za kalendarze 496 zł., teraz 127 zł. 72 ct.

Z r. 1884. Fundusz krajowy za leczenie brata Zygmunta 24 zł. 36 ct. Tow. gal. kasy pożyczkowej 1.400 zł. Stanisław Niemczynowski za suknie 150 zł. Szymon Dutka za niedostarczoną chorągiew 65 zł. i 30 zł., 95 zł.

Z r. 1885. Eudoksja Kramarczuk za służbę od roku 1881, 100 zł. Z tytułu zwrotu ofiar na złotą lampę do grobu Zbawiciela 339 zł. Z tytułu zwrotu zapłaconych kosztów podróży do Ziemi Świętej 285 zł.

Z r. 1886. Izydora Wojnarowska za druk 613 zł. Selager za towary wodne 15 zł. Towarzystwo „Nadzieja“ w Kulikowie 50 zł. Z tytułu zwrotu ofiar na złotą lampę do grobu Zbawiciela 403 zł. 05 ct. Z tytułu zwrotu zapłaconych kosztów podróży do Ziemi Świętej 1070 zł.

Z r. 1887. Anczyc i Spł. za druk 739 zł. 21 ct. Paweł Komarnicki za robociznę 1 zł. 50 ct. Paweł Komarnicki za korale 50 zł.

Z r. 1888. Jan Hemerling za zasługi 12 zł. Walenty Pajączek za zasługi 26 zł.

Lista wszystkich długów ks. Stoj. jest znacznie obszerniejsza. Nie mogąc wytłumaczyć konkursu chorobą ojca i brata, które nie kosztowały razem 150 zł., nie zapłaconych nadto przez obwinionego, zwala tenże wszystko na chorobę siostry Oktawii a potem w szczególności na jej wyposażenie przy zamążpójściu, tudzież na ten fakt, że kondykt na jego dochody 7. maja 1883 przez namiestnictwo nałożony, był główną przyczyną jego ruiny majątkowej, jak niemniej że nowy administracyjny kondykt w roku 1885 i 1886 na pokrycie zaległego ekwiwalentu uzyskany, do reszty go dobił. Tymczasem dokumentami urzędowymi stwierdzonem zostało, że ks. St. odsetki od papierów plebańskich w r. 1883 w zupełności podjął, tudzież że w roku 1885 ani 1886 nie było wcale żadnego kondyktu i że pozwolono znowu obwinionemu podjąć odsetki od obligacyj indemnizacyjnych w łącznej kwocie 888 zł. 50½ ct., że zatem ten ustęp z obrony ks. Stoj. jest prostym wykrętem.

Podczas gdy dawniejsi wierzyciele czekali latami, ks. Stoj. zaciągał coraz nowe długi, zaspakajając tylko co natarczywszych i nie bacząc na to, że wedle własnego przyznania się, powinien był już w roku 1883 zgłosić konkurs, gdyż już wówczas środki jego nie wystarczały do zaspokojenia wszystkich wierzycieli.

ad II) Kłopoty finansowe, które już od roku 1880 obwinionego, wskutek nadużytego kredytu przy wspomnianych wydawnictwach ludowych gniotły, następnie w roku 1883 jako konsekwencja jego dalszej lekkomyślnej gospodarki, jeszcze bardziej zwaliły się na niego, a w roku 1884 prawie całkiem przygniotły go swoim ciężarem i uczyniły mniej wybrednym w wyborze środków prowadzących do celu tj. do wydobycia potrzebnych pieniędzy. Pożyczał wszędzie gdzie się zarwać dało, przyczem nie szczędził zarówno publicznych instytucyj kredytowych, jak to powyżej umieszczony spis wykazuje, jak i osób prywatnych choćby ubogich, nie gardził pożyczką najmniejszej kwoty, nie płacił sługom i zarobnikom, brał gdzie szło towary na borg. Włościanin Andruch Szary np. oddał mu całą swoją oszczędność w kwocie 500 zł., na którą mu dotąd 400 zł. winien pozostał, to samo liczni rzemieślnicy, kupcy, słudzy Kramarczuk, Hemerling, Pajączek itd. itd. W roku 1884 jednak nie wahał się obwiniony uciec nawet do podstępu, aby zarwać pieniędzy. Do takiego podstępnego wyzysku nastręczył mu przypadek dogodną sposobność. Oto z początkiem roku 1884 opinia publiczna i reprezentujące ją dziennikarstwo wystąpiły przeciw szerzącej się w powiatach zachodniej Galicji tendencji ludności ku emigracji do Ameryki i wskazywały jako środek zaradczy przeciw temu prądowi tamtejszej ludności, przesiedlanie się włościan zachodniej części kraju do wschodniej Galicji. W tej mierze zabrały też głos pisemka ludowe obwinionego „Pszczółka“ nr. 3. i „Wieniec“ nr. 7. 10. i 16. i zamieściły kilka inseratów, w których ofiarowało kilku posiadaczów większych obszarów gruntu parcelację tychże i sprzedaż pod bardzo łatwymi warunkami.

Na jedno takie ogłoszenie „Pszczółki“ czy „Wieńca“, wybrali się włościanie z Rudnika Franciszek Stefanek i Ignacy Wojtaś w czerwcu 1884 do Lwowa, aby w redakcji zasięgnąć bliższych wiadomości o gruntach na sprzedaż ofiarowanych. Ks. Stojałowski wysłał ich ze swoim bratem w Przemyślański powiat na obejrzenie gruntów, ale gdy grunt górzysty i nieurodzany nie przedstawiał im spodziewanych korzyści, obaj ci włościanie odstąpili od zamiaru kupna i z niczem wrócili do Kulikowa. Wtedy to ks. Stojałowskiemu przyszła myśl do głowy, że włościan tych, którzy oczywiście jakiś grosz zebrali, kiedy chcą grunta kupować, będzie można wyzyskać podstępnie, a sobie przysporzyć trochę pieniędzy. Oświadcza im tedy, że w Mogilanach, wsi należącej do dotacji probostwa kulikowskiego ma kompleks gruntów „Ostrowcem“ zwany, obejmujący przeszło 50 morgów przestrzeni i że pod przystępnymi warunkami od września 1884 wypuści je w dzierżawę, a na objawione przez włościan życzenie dodał nawet, że gotów im oddać już dzierżawę tego gruntu bezzwłocznie i w tym celu w najkrótszym czasie pobuduje tam folwarczek. Gdy włościanie okazali ochotę do układów pokazał im te grunta, a gdy ich zadziwiło, że grunta te są poobsiewane jarzyną a nie obsiewami ozimymi poprzedniego dzierżawcy, nasunęła im się myśl, czy nie znajdują się one w dzierżawnem posiadaniu innych osób; ks. Stojałowski uspokoił ich jednak i zapewnił, że to wina dawnego dzierżawcy, który zamiast uskutecznić zasiewy ozime, posiał mu wszędzie jare zboża, że obsiewy do niego należą i że w razie gdyby umowa przyszła do skutku, do dnia 12. lipca 1884 wystawi im na Ostrowcu potrzebne mieszkanie i budynki gospodarcze. Stefanek i Wojtaś widząc oczywistą w tem korzyść, że mają gotowe już zasiewy, zgodzili się wziąć grunta w dzierżawę na 9 lat od początku r. 1884 licząc i płacić po 8 zł. za morg czynszu. Chcąc zabezpieczyć swe prawa z tej ustnej umowy wynikające zażądali, aby kontrakt spisany został u notarjusza, atoli ks Stojałowski pod jakimś błahym pozorem sprzeciwiał się temu i na znak umowy dał im krótką terminatkę i kazał sobie przysłać zadatek. Obaj ci włościanie wróciwszy do domu przybrali sobie do spółki jeszcze Jana Rużaka z Rudnika i gdy ks. Stoj. w listach z d. 11. i 25. czerwca nalegał na przysłanie zadatku, grożąc, że komu innemu grunta wydzierżawi, ile że zgłasza się po nie Wawrzyniec Kałamarz z pod Przeworska, a nadto w tym ostatnim liście powtórzył warunki kontraktu, a w pismie z d. 1. lipca zapewnił ich, że do dnia 12. tegoż miesiąca będą gotowe już przyrzeczone budynki, włościanie nie przeczuwając w tem podstępu, którego zresztą po duchownej osobie wcale się nie spodziewali, dnia 3. lipca 1884 posłali pocztą ks. Stojałowskiemu zadatek w kwocie 150 zł., których odbiór im w telegramie z d. 5. lipca tr. potwierdził. Gdy ks. Stoj. poczuł w swej kieszeni pieniądze biednych włościan, cała postać rzeczy się zmieniła, o czem ci wkrótce sami się przekonali. W pierwszych dniach lipca pozbywszy się swych gruntów w Rudniku wybrali się do Mohylan, aby wziąść się do koszenia łąk należących do dzierżawionych gruntów i obaczyć postępy w budowie nowego folwarku, ale tu na łąkach zastali już miejscowych chłopów koszących trawę i ci im wyjaśnili, że od wiosny już cały Ostrowiec wypuścił im ks. Stojałowski w dzierżawę za połowę plonów, że obsiewy ich były i zbiory do nich także w połowie należą.

Włościanie tedy rudniccy narobili krzyku, ale ks. Stojałowski odpowiedział im na to, kontent że mu się dobrze udał podstęp użyty względem biednych włościan, ufających jego godności kapłańskiej, że miejscowych włościan co do zbiorów zagodzi, grunta odbierze i im odda i o tem po ułożeniu się z dzierżawcami zawiadomi ich telegraficznie. Potem już tylko listownie komunikował się z włościanami z Rudnika, dwa razy wzywał ich, aby przybyli do Rzeszowa z nim się ułożyć, ale sam nie jawił się w tem mieście w dniach wyznaczonych, jeszcze łudził ich, że może uda mu się od włościan mohylańskich odkupić plony a wreszcie obiecał zwrócić im zadatek. Włościanie z Rudnika atoli daremnie czekali na przyrzeczony zwrot, Wojtaś wykupił swój grunt z dzierżawy, a Rużak odkupił swój tylko w części od nabywców, gdyż część ceny za grunt wzięty rozeszła się a nadto cena odkupu była wyższą od pierwotnej. Nareszcie wybrali się z początkiem roku 1885 do ks. Stojałowskiego do Kulikowa i ten wówczas w skrypcie dto. 6. stycznia 1885 zobowiązał się zwrócić im z zadatku 100 zł. do 1. maja 1885 a resztę w tymże roku po żniwach, ale już na drugi dzień na tymże samym skrypcie wypisał wywody jurydyczne, że włościanom rudnickim nic się nie należy, bo sami zerwali umowę o dzierżawę i że z łaski tylko skłania się do zwrotu zadatku, pod warunkiem, że nie wstąpią na drogę sądową.

Mimo to, ani w r. 1885 ani w latach następnych nie troszczył się ks. Stojałowski o zaspokojenie pokrzywdzonych włościan, ci zaś wnieśli tylko zażalenie do metropolitalnego konsystorza na niego, nie tracili bowiem nadziei, że sumienie skłoni wreszcie ks. St. do naprawy wyrządzonej krzywdy. Skargę tę wraz z innymi podobnymi zażaleniami odstąpił konsystorz prokuratorji państwa na jej żądanie i w ten sposób czyn ten gorszący, nadewszystko ze względu na osobę, która go się dopuściła wyszedł na jaw.

III) W ciągu r. 1885 kiedy nagabywany przez licznych wierzycieli obwiniony powinienby był myśleć o zaspokojeniu tychże, wpadł on na pomysł urządzenia pielgrzymki do Ziemi Świętej na rok przyszły a przy znanej pobożności ludności w kraju, nie mógł wątpić, że zamierzona pielgrzymka się uda, ile że głośnem było jego imię z powodu dwukrotnego przeprowadzenia pątników do Rzymu przed kilku laty i trzykrotnego do Krakowa w ciągu lat ostatnich. Pobudką do tego przedsięwzięcia było pragnienie, aby imię jego nadszczerbione krążącemi pogłoskami o jego kłopotach finansowych i kondemnatach sądowych otoczyć znowu blaskiem pobożności, a przytem prócz popularności zyskał także między ludem nowych abonentów dla swoich pisemek. Te też w połowie sierpnia 1885 w „Pszczółce“ a w 14 dni później w „Wieńcu“ zapowiedział pielgrzymkę do grobu Chrystusowego i wzywał ludzi chętnych do udziału w tejże, oznaczając jako koszta podróży dla każdego uczestnika skromną sumę 130 zł. i do składania tych kosztów na swoje ręce, a nadto po 5 zł. na koszta przygotowawczych czynności do tej pielgrzymki. W 3 miesiące później 3. grudnia 1885 ogłosił ks Stoj. w „Pszczółce“, że idąc za myślą podaną mu przez pewną osobę, zbiera ofiary ludzi pobożnych na sprawienie lampy złotej do grobu Chrystusowego, którąby mieli pątnicy ofiarować na swojej pielgrzymce w Jerozolimie.

Z chęcią uczestniczenia w pielgrzymce zgłosiło się wiele osób przeważnie ubodzy a przynajmniej niezamożni, bo księża, włościanie, nawet zarobnicy, i już wedle wykazów umieszczonych w „Wieńcu“ i „Pszczółce“ na koszta podróży, kilkanaście osób złożyło 855 złr., a na czynności przygotowawcze 67 zł. Gdy następnie w skutek zakazu konsystorza rozchwiała się pielgrzymka, zaprzestał ks. Stojałowski w swych pisemkach ogłaszać imiona uczestników tejże, nie ma tedy dalszych dat w tym względzie, któreby od samegoż ks. Stojałowskiego pochodziły, ale przeprowadzone dochodzenie sądowe wykazało niewątpliwie, że uczestnicy zamierzonej pielgrzymki co najmniej 1355 złr. złożyli na koszta podróży, datki zaś na koszta urządzenia wynosiły 111 złr. przyczem się zauważa, że w sumie 1355 złr. nie mieszczą się te kwoty, które następnie obwiniony stronom na ich żądanie zwrócił.

Również i na lampę złotą do grobu Chrystusowego posypały się ofiary i ztąd urosła wcale poważna suma, wedle wykazów „Wieńca“ i „Pszczółki“ wynosząca 1 dukat w złocie i 736 złr. 55 ct. a tyle co najmniej, gdyż obwiniony w „Pszczółce“ 1886 na stronie 96 po raz ostatni obwieścił spis składek, a w dwóch następnych numerach tegoż pisemka oznajmił, że spis dalszych datków na lampę „dla braku miejsca“ odkłada do przyszłych numerów, ale spisu tego już zaniechał. Zapytany co się stało z tą sumą przeszło 2000 złr. wynoszącą a jemu powierzoną, obwiniony przyznaje, że z pierwszej sumy wydał blisko 500 złr. na dwukrotną podróż do Wiednia, gdzie z firmą Schröckl's Wittwe układał się o przewóz pielgrzymów do Ziemi świętej i na drukowane legitymacje dla tychże (!) 1000 sztuk; resztę zaś z tej sumy tj. przeszło 800 złr. i wszystkie ofiary na lampę złotą, użył częścią na spłatę długów swoich, częścią zaś na własne potrzeby, których będąc pozbawionym wszelkich środków do życia, nie miał czem pokryć.

Zachowanie zaś swoje tłómaczy tem, że kwoty złożonej na pielgrzymkę nie uważał nigdy za depozyt, owszem pielgrzymkę samą traktował jako przedsiębiorstwo, które mu miało przynieść i zyski pieniężne, zaś nadesłane pieniądze uważał jako swoją własność, którą dowolnie mógł rozporządzać, w zamian za co przyjął na siebie obowiązek przewiezienia deponentów do Ziemi świętej, czegoby też ci, ale jedynie na drodze procesu cywilnego domagać się mieli prawo i od czego obwiniony wcale się nie uchyla (!). Atoli tłumaczenie się takie sprzeczne jest naprzód z osnową ówczesnych ogłoszeń w „Wieńcu“ i „Pszczółce“ a powtóre także z wolą tych osób, które poszczególne sumy na podróż składały. W listach i pisemkach swoich wspomina zresztą podsądny, że nadesłane mu kwoty ulokował na procent, czegoby o własnych swoich pieniądzach głosić nie potrzebował. Wreszcie sam obwiniony w pisemkach swoich wyraźnie odróżniał sumę na podróż przeznaczone od kwot, które niezwłocznie stawały się jego własnością, a miały pokryć koszta przygotowania pielgrzymki. Dalej nie mógł ks. Stojałowski wydać kwoty 500 złr. na podróż do Wiednia, gdyż ogłaszając w pisemkach swoich projekta pielgrzymki, nadmienił oraz — w czasie gdy jeszcze ani pątników ani pieniędzy nie było — ile wedle układu z przedsiębiorcą wyniosą koszta podróży, zaczem dalsze podróże do Wiednia były już zbędze. Co się zaś tyczy kart legitymacyjnych w liczbie 1000, z których ani sztuka na pokaz nie została, to jestto wprost niewiarygodne, ile że sam ks. Stojałowski w ogłoszeniach swych liczbę uczestników pielgrzymki na 100 oznaczył, z drugiej zaś strony nie wolno mu było ruszać powierzonych pieniędzy, chociażby nawet w sprawie pielgrzymki.

ad IV.) Ks. Stojałowski gonił zawsze za popularnością między ludem wiejskim, chcąc czego się nie zapiera, zdobyć sobie mandat do sejmu, pragnął więc zawsze uchodzić za orędownika oświaty ludu i jego stronników materjalnych. Otóż gdy na schyłku 1883 Zakład kredytowy włościański mający mnóstwo dłużników między ludnością wiejską począł interesa swe likwidować, skorzystał obwiniony z tej nadarzającej się sposobności ujęcia dla siebie ludu i zamieścił w obu swych pisemkach „Wieńcu“ i „Pszczółce“ szereg artykułów o znaczeniu likwidacji, o ułatwionych warunkach spłaty długów w tym banku zaciągniętych, a nawet narzucał się ze swem bezinteresownem pośrednictwem przy spłacie takich długów. Istotnie w skutek tych artykułów powierzyło mu kilku włościan uregulowanie swych interesów z bankiem a on bezprzykładną opieszałością narażającą ich na materjalną szkodę, doprowadzał do tego że posądzali go nawet o sprzeniewierzenie kwot nadesłanych, a dwaj z nich Iwan Tychy i Stefan Kosowski zrobili nawet przeciw niemu dnia 21. stycznia 1886 doniesienie karne.

Jan Półtorak zgłosił się w podobnym celu do obwinionego w lutym czy marcu 1886 wręczając mu kwotę 255 złr. z prośbą o spłacenie tą kwotą długu przez niego i Jana Olendra w banku włościańskim zaciągniętego. Po dwukrotnych urgensach ze strony Półtoraka, który każdym razem umyślnie zjeżdżał do Lwowa, zdecydował się ks. Stojałowski nareszcie spłacić z otrzymanej kwoty w banku raz 140 złr. drugi raz 30 złr., gdy trzeci raz w marcu 1888 Półtorak przybył do niego do Kulikowa, zawiózł go obwiniony do Lwowa i tu zaprowadził do pewnego jegomościa, którego tytułował adwokatem, i którego zatrzymywał we Lwowie przez cały tydzień, a wreszcie oddał mu kwitarjusz i kwit banku włościańskiego na odbiór 40 złr. i zwrócił mu gotówką 30 złr., tak, iż się zdawało, że z pieniędzy Półtoraka pozostało tylko 15 złr. przy ks. Stojałowskim względnie przy rzekomym adwokacie. Zdawało się zaś dlatego, gdyż po zasięgnięciu wyjaśnień od banku włościańskiego wyszło na jaw, że kwit rzekomy nie jest pokwitowaniem odbioru kwoty 40 złr. lecz tylko asygnatą kwoty niezapłaconej dotąd do kasy banku(!).

ad V.) Nierzetelność postępowania obwinionego w stosunku do wierzycieli narażała go na częste z nimi spory, które wszystkie prawie były uzasadnione. Niemniej przeto posuwał ks. Stojałowski pieniactwo swoje aż do granic możliwości, jak świadczą o tem liczne bardzo spory cywilne — tudzież ciągłe i najczęściej bezpodstawne prośby jego, w licznych jego procesach karnych wniesione. Pieniactwo to kazało mu się także zdać w spór, który mu 2. czerwca 1887 wytoczył Władysław Lubomęski w tutejszym sądzie pow. S. II. o zapłatę czynszu, który mu się od 1. marca 1887 należał za dzierżawę 12 morgowego gruntu „Ćwierci“ w Kościejowie, i o rozwiązanie kontraktu dzierżawy z powodu uchybienia terminu zapłaty tego czynu. Ponieważ podsądny w obronie swej naprowadził, że nieprawdą jest jakoby dzierżawę „Ćwierci“ był wziął od powoda lub jego pełnomocnika Mikołaja Rybotyckiego i jakoby zobowiązał się czynsz płacić dnia 1. marca każdego roku w przeciągu czasu od 10. września 1886 do 10. września 1888, pod tym rygorem, że w razie niedotrzymania terminu zapłaty kontrakt dzierżawy rozwiązany miałby być uważany; przeto na tę okoliczność dopuścił sąd pow. m. del. S. II. przysięgę ks. St. wyrokiem z d. 7. lutego 1888 l. 1021. a ks. Stojałowski przysięgę tę dnia 27. kwietnia 1888 rzeczywiście wykonał. Atoli przysięga ta jest fałszywą. Mikołaj Rybotycki bowiem, pełnomocnik Władysława Lubomęskiego, zeznał, i potwierdza to także Michał Rybotycki, że ks. Stoj. pewnego dnia w lecie 1886 przyszedł do niego z prośbą, aby mu dał w dzierżawę grunt na Ćwierciach dotąd przez Mojżesza Gutmana dzierżawiony, gdyż Lubomęski w sprawie tej dzierżawy odsyła go do niego, chociaż na objęcie przezeń dzierżawy się zgadza. Rybotycki tedy, który także miał list w tej sprawie od Lubomęskiego, oświadczył na to, że mu grunt rzeczony oddaje w dzierżawę, żąda jednak płacenia czynszu rocznego 84 złr. zawsze na dniu 1. marca, na co też ks. Stoj. wyraźnie się zgodził. Tego samego domagał się i sam Lubomęski w liście z datą Zakopane 3. sierpnia 1886, pisząc wyraźnie, aby czynsz był płacony w tym terminie jak u innych dzierżawców Lubomęskiego. Obwiniony tłumaczy się, że prawa dzierżawne odstąpili mu spadkobiercy Mojżesza Gutmana z tym dodatkiem, że płacić ma czynsz 24. września każdego roku, że był wprawdzie u Rybotyckiego, ale na to, aby go dobrze dla siebie usposobić, gdyż umowę dzierżawną uważał już za zupełną; przyznaje atoli, że mówił z Rybotyckim o płaceniu czynszu, coby było nie do pojęcia, gdyby strony nie umawiały się w tym czasie o samą dzierżawę, tudzież że Rybotycki groził mu, iż jeśli nie dotrzyma terminu płatności czynszu, to on nie pozwoli mu zebrać plonów, co również za oskarżeniem przemawia, gdyż 24. września plony są już zebrane, więc słowa takie Rybotyckiego mogły się chyba do terminu marcowego odnosić.

* * *

Po odczytaniu powyższego aktu oskarżenia odczytano decyzję sądu wyższego, znoszącą oskarżenie przeciw ks. Stojałowskiemu, co do zbrodni gwałtu publicznego §. 98 lit. b., dokonanego rzekomo na arcyb. Morawskim przez wymuszenie.

R. Hołyński zawiadomił podsądnego, że wyższy sąd nie uwzględnił rozmaitych jego rekursów i protestów przeciw uchwałom sądu krajowego.

Dwóch świadków nie zjawiło się (Wojtaś i Stefanek). Zast. prok. wnosi, aby niezwłocznie sprowadzono Franciszka Stefanka a co do Wojtasia później się oświadczy.

O godz. 10¾ przerwano rozprawę na 5 minut, poczem rozpoczęto przesłuchanie ks. Stojałowskiego liczącego lat 44, rodem ze Zniesienia.

* * *

Rozpoczęto przesłuchanie od faktu co do oszustwa, dokonanego na włościanach.

Ks. Stojałowski w ogólności odpowiada na cały akt oskarżenia i oświadcza, że czekał rozprawy jak zbawienia, zaczyna mówić o intrygach etc.

R. Hołyński przerywa i prosi podsądnego, aby nie mówił o rzeczach, nienależących do obrony.

Ks. Stoj. Zbieram ostatki sił, aby zachować zimną krew, przecież lekarza sprowadzili...

R. Hoł. Ksiądz mi już tak zrobił, że udawał chorego, a lekarz oświadczył, że ksiądz zdrów. Żadnych oracyj nie wolno tu wygłaszać.

Ks. Stoj. Chcę bronić cześć moją... Całemu aktowi oskarżenia w ogólności zaprzeczam a w szczególności co do drugiego faktu zarzucającego mi oszustwa na 150 zł. kategorycznie zaprzeczam. Powiedziano, że ja od biednych ludzi wyłudziłem pieniądze. Działo się to w r. 1884. Po tylu latach nie mogłem zachować w pamięci szczegółowo. — nagle uwięziony — nie mam sposobu faktu wyjaśnić, na szczęście pozostały własnoręczne moje listy do tych ludzi pisane i do aktów złożone. W śledztwie nie pamiętałem. Dopiero później wglądnąłem w akta, przypomniałem sobie jasno. Przyjechali do mnie włościanie, których nie znałem ani wzywałem. Kazałem im iść do p. Schoffera, który miał grunta w Przemyślańskiem i ogłosił sprzedaż. Wrócili do Kulikowa, byłem na mojem polu, prosili mnie o jakiś interes — powiedziałem im: „Dawno pragnąłem, abym miał życzliwych mazurów w Mogilanach, i mogę część gruntów plebańskich wydzierżawić.“ Było dwóch włościan Wojtaś i Stefanek — to było w czerwcu 1884. Oni na to przystawali, aby przyjechać z rodziną i inwentarzem i wziąć dzierżawę 55 morgów w Ostrowcu. O notarjuszu i kontrakcie nic nie wspominali, grosza nie mieli przy sobie.

Być może, że im dałem ogólną cedułkę — nie pamiętam. Na 9 lat po 8 zł. od morga — miałem ich pomieścić w 2 domach i szopie — były projekta i na dalsze lata. Były to tylko projekta a nie zobowiązywania. Twierdzenia prokuratora niczem nie są uzasadnione. Była tylko część do spółki z włościanami — najwyżej 10 do 15 morgów, każde dziecko byłoby im to powiedziało. Nie zataiłem tej okoliczności.

R. Hoł. A ksiądz zataił im, że plony, które widzieli na gruntach, należały do włościan. Ksiądz powiedział im, że biorą dzierżawę ze wszystkiemi plonami — od kiedy wzięli oni dzierżawę?

Ks. Stoj. Nie o to się rozchodzi.

R. Hoł. Proszę nie mieć względu na rozwlekłość rozprawy, lecz dla swej obrony powoływać świadków — owszem, wolno to księdzu.

Ks. Stoj. Powiedziałem im, jeżeli plony spółki wezmą, to trzeba je będzie nabyć.

R. Hoł. A oni zaprzeczają temu. Ksiądz ogłaszał, że grunta są na sprzedaż.

Ks. Stoj. Ja nie odpowiadam za inseraty.

R. Hoł. Oni twierdzą, że od czerwca plony należały do nich.

Ks. Stoj. A gdyby byli dotrzymali umowy, to dobrze.

R. Hoł. To rzecz nowa.

Ks. Stoj. Ja w kaźni nic nie miałem, tylko co na sobie.

R. Hoł. Miałeś pan więcej wolności, jak inni. Dałem panu do dyspozycji notatki, pisałeś pan nam niestworzone rzeczy, a czy co może w domu zostało?

Ks. Stoj. Ależ tam są tylko cztery ściany.

Opowiada dalej, że włościanie przystali na warunki i pojechali z cedułką (czyta z notatek historję tego interesu). Odjeżdżając z Kulikowa nie załatwili interesu, gdyż dalsze pertraktacje odbyły się listownie. 3. lipca napisałem im, że jestem zbałamucony, a oni przysłali przekazem 150 zł. — cóż miałem więc zrobić?

R. Hoł. Był to żądany zadatek. Oni opowiadają, że w Kulikowie umówili się stanowczo, a pisaniny nie decydowały.

Ks. Stojałowski. Później przyjechali i żądali, aby taniej było.

R. Hołyński. Ale to coś całkiem nowego.

Ks. Stojałowski. A tak, proszę to notować. Mówiłem wtedy o odsprzedaniu części plonów od chłopów, dlatego obiecywałem im, jak mi dadzą 1000 zł., przyjadą z rodziną etc., że nabędę plony. Jak są pieniądze, można wszystko mieć.

R. Hoł. A oni mówią, że powydzierżawiali swoje grunta, przyjechali — chcą kosić, a kto inny na gruncie jest, obcy ludzie, a ks. mówi: „ja odkupię“, czy to prawda, albo jedno albo drugie?

Kt. Stoj. Nie koniecznie, może być jedno i drugie. (Wesołość).

R. Hoł. Ale pan im przyrzekał ciągle odkupić i zwodził ich.

Ks. Stoj. A czy dawali pieniądze? Opatrzność zrządziła, że moje listy są i dowody.

R. Hoł. Ale co było z plonami?

Ks. Stoj. Temu co wydzierżawia, rozchodzi się o pieniądze, bez tego nie daję nikomu plonów, powiedziałem dam, ale gdzie pieniądze, przecież nie robiłem dla ich pięknych oczu! a później rozbiła się dzierżawa.

R. Hoł. Trzeba im było odesłać 150 zł.

Ks. Stoj. A zkąd? Nie byłem obowiązany, gdyż z ich winy nie przyszła umowa do skutku, nie zebrali pieniędzy, szukali wymówek. Chciałem im później rzecz ułatwić. Gdyby mi byli dali pieniądze, byłbym był kupił plony — za pieniądze wszystko kupić można. Prokurator nie miał prawa robić z tego karnej sprawy, zanim sądy cywilne nie wyjaśniły tego.

R. Hoł. Otóż przeciwnie się dzieje w takich sprawach — najprzód sąd karny a potem cywilny — (poczem odczytuje listy ks. Stojałowskiego, pisane w tej sprawie do włościan).

Ks. Stojałowski donosi w tych listach, że zwróci im zadatek, jeżeli znajdzie dzierżawcę. W styczniu r. 1885 poświadczył im, że dostał od nich zadatek 150 zł. i obowiązuje się zwrócić im takowy, jakkolwiek nie jest do tego zobowiązany.

Zast. prok. zapytuje stanowczo, czy ks. St. wydzierżawił grunt ze zbiorami czy nie?

Ks. Stoj. Zależało to od pieniędzy; za 1000 zł. rozumiałem ze zbiorami.

Zast. prok. Dlaczego ksiądz nie powiedział im, że im nie zwróci zadatku?

Ks. Stoj. Bo tak mógłby zrobić żyd, handlarz, gospodarz.

Zast. prok. A po co pan się składał — przyrzekał przyjechać etc.?

Ks. Stoj. A, gdybym miał Wertheimowską kasę i gotówkę...

Zast. prok. Ale w takim razie uważać należało to za depozyt, zanim interes nie był skończony.

R. Bogdani zapytuje, czy ks. Stoj. traktował już przedtem o tem, iż wspólnicy jego odstąpią mu plony.

Ks. Stojałowski. Gdybym był dostał pieniędzy, to nie sprawiłoby to było kłopotów — a zresztą byłbym im był wydzielił plon z własnego gruntu.

Następnie odczytano rozmaite nra „Pszczółki“ i „Wieńca“, w których ogłoszono, iż poszukuje się dzierżawcy lub spólnika. Ks. Stojałowski nie może twierdzić, iż ogłoszenie to nie pochodzi od niego — był tam także artykuł o przesiedleniu się Mazurów do wschodniej Galicji.

O godz. 1¼ odroczono rozprawę do jutra rana godz. 8. Świadków powołano kilkunastu Rozprawa potrwa prawdopodobnie cały tydzień. Jutro omówioną zostanie sprawa pielgrzymki.

## Sprawozdanie

### z funduszów stypendjalnych ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego, zmarłego w Lauzannie d. 3. lipca 1882 r.

Nie chcąc odkładać oznajomienia publiczności ze stanem tych funduszów aż do czasu, kiedy wszelkie papiery i rachunki ich dotyczące będą w naszem posiadaniu, pospieszamy ogłosić poniższe sprawozdanie mniej więcej tak jak przygotowanem ono było do publikacji za życia jeszcze ś. p. Wład. hr. Platera, z d. 20. sierpnia 1887 r. — Do sprawozdania tego dodamy uwagi nasze co do zmian zaszłych w ostatnich czasach, o ile takowe nam są obecnie wiadome, a zakończymy uwagami ogólnemi co do użycia tych funduszów. Spodziewamy się, że z końcem roku będziemy już w stanie dać dokładne objaśnienia zmian zaszłych od powyżej wymienionej daty.

I.

Inwentarz spadku po ś. p. hr. Ostrowskim wykazał:

| | |
|---|---|
| Ruchomości różne ocenione na . . | 20.504·— |
| Walory procentowe, jakie u Rotschilda w Paryżu złożone były . . . | 398.105·70 |
| Gotówka w Lauzannie znaleziona i należytość od Rotschilda według jego rachunku bieżącego . . . . . . | 71.195·55 |
| Razem fr. | 489 805·25 |

Rozbierzemy szczegółowo każdą część powyższego spadku.

II.

Ruchomości, ocenione jak wyżej, wykazano na 20.504 fr. odesłano do Muzeum Narodowego w Rapperswylu, jako do ogólnego spadkobiercy. Z przedmiotów dział ten stanowiących, niektóre drobne rzeczy — jak ptaki z klatkami i inne — sprzedane zostały na sumę jak niżej będzie wykazane — 494 fr. 80 ct. — Przedmioty nienadające się do Muzeum, jak ubranie naprzykład, zostały rozdane. Reszta zaś składająca się z mebli, dzieł sztuki i drobiazgów różnych, po większej części artystyczną wartość mających, przechowane są starannie w Muzeum Narodowem.

III.

Walory procentowe, przeniesione z Paryża do Szwajcarji, rozbijają się na dwie kategorje:

| | |
|---|---|
| jedna na sumę . . . . | 272.126·35 |
| i druga na sumę . . . . | 125.979·35 |
| wartujące razem, według cen w dniu zejścia hr. Ostrowskiego . fr. | 398.105·70 |

1. Kategorję pierwszą stanowią walory, jakie pozostawały — w powyższej dacie 20. sierpnia 1887 r. — w depozycie w Banku kantonalnym zurychskim i tworzący główny fundusz, procenta którego przeznaczają się na stypendja dla uczącej się młodzieży, a mianowicie:

302 obligacyj kolei francuskich „Nord“, ceny nominalnej 500 fr. 3 prc.

69 obligacyj kolei francuskich „Paris-Lyon-Mediterranée“ (zwanych Fusions anciennes), ceny nominalnej 500 fr. 3 prc.

80 obligacyj kolei hiszpańskich „Madrid-Saragosse-Alicante“, ceny nominalnej 500 fr. 3 prc.

8 obligacyj indemnizacyjnych krakowskich na różną cenę, razem na kapitał nominalny 3850 zł. po 5 prc.

7 listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego na różną cenę, razem na kapitał nominalny 6900 zł. po 4 prc.

19 obligacyj pożyczki Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki na różną cenę, razem na kapitał nominalny 14.300 dolarów po 4 prc.; a wszystko razem wynosi, według ceny inwentarzowej 272.126 fr. 35 ct.

Do tego dodały się później walory zakupione w zamian wylosowanych i złożone także w Banku kantonalnym zurychskim, mianowicie:

3 obligacje pożyczki rządu związkowego Szwajcarji po cenie nominalnej 1000 fr. 4 prc. i 10 obligacyj kolei szwajcarskich św. Gotharda po cenie nominalnej 1000 fr. 5 prc.

Kupione w ogólnej cenie za 13.839 fr. 15 centów.

Wszystkie te ośm rodzai walorów, sztuk razem 498, na cenę ogólną według inwentarza

| | |
|---|---|
| lub też kupna . . . . | 285 665·50 |
| kosztują nas mniej o . . . . | 6.528 15 |
| zarobionych na walorach wylosowanych lub też sprzedanych wyżej od ceny inwentarzowej. | |
| skąd cena walorów w depozycie Banku kantonalnego w powyższej dacie zostających, wynosi dla nas sumę | 279.437·35 |
| Przychód roczny wyżej wymienionych walorów w przybliżeniu . . | 10.598·15 |

powiększy się jeszcze przychodem walorów, jakie zakupionemi być mają z funduszów nie ulokowanych dotąd, a zmniejszy się podatkiem, pobieranym przez gminę Rapperswyl, od tego przychodu i od samego kapitału.

2. Kategorję drugą stanowią walory, jakie złożone były w Banku kantonalnym de Vaud, w Lauzannie, a po części i w Zurichu, a które były wylosowane, lub też potrzeba było sprzedać na pokrycie różnych podatków, jakie państwo szwajcarskie, kanton de Vaud, a nareszcie i gmina Rapperswyl nałożyły na cały spadek. Walory tą kategorją objęte są:

117 obligacyj kolei południowo-austrjackich (zwanych Lombardes anciennes) po cenie normalnej 500 fr. 3-prc.
1 obligację indemnizacyjną krakowską na kapitał normalny 5.000 zł. po 5 prc.
4 obligacyj Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki na kapitał nominalny 2.100 dolarów po 4 prc.
50 obligacyj rządu Związkowej Szwajcarji po cenie nominalnej 1.000 fr. po 4 prc.
40 obligacyj pożyczki kantonu de Vaud, po cenie nominalnej 500 fr. po 4 prc.
Wszystko to razem, wynoszące według ceny inwentarzowej sumę . . . . 125.979·35
zwiększonem jeszcze zostało przez dokupienie w pierwszych zaraz czasach, na zastąpienie takichże obligacyj wylosowanych:
3 obligacyj rządu Związkowego Szwajcarji po 1.000 fr. 4 prc. na cenę . . . . . . 3.075·30
co wynosiło razem . . . . 129.054·65
a za co odebrano, czy to przez sprzedaż, czy też przez wylosowanie jak poniżej będzie wykazanem, ogólną sumę . . . . . fr. 135.582·80

(Dok. nast.)

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 12. czerwca.*

* **Cesarz** Franciszek Józef darował malarzowi Ajdukiewiczowi wspaniały pierścień brylantowy.

* **Arcyksiążę Rainer** udał się w podróż inspekcyjną do Galicji, gdzie zabawi do soboty.

* **Mistrz Matejko** przyjechał dziś pociągiem kurjerskim do Lwowa.

* **P. Antoni Schiffner**, radca dworu i naczelny dyrektor poczt i telegrafów, odjechał do Wiednia.

* **Odznaczenie.** Starosta żółkiewski Józef Łanikiewicz otrzymał krzyż orderu Franciszka Józefa.

* **Z uniwersytetu.** P. Emil Tadeusz Łukasz Wolniewicz, rodem z Dębicza w W. Ks. Poznańskiem, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Do Rady powiatowej** kolbuszowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Jan Pasek Błotnicki, właściciel dóbr.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 13. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym, prócz rekursów budowniczych, sprawa nabycia części gruntu z realn. l. 414¼ w celu regulacji ulicy Sokoła; wnioski w sprawie najmu ubikacyj na pomieszczenie komisarjatów śródmieścia, dzielnicy I. i III.; wniosek w sprawie udzielenia subwencji na budowę domu dla kolonii leczniczej w Rymanowie; wnioski w sprawie budowy teatru letniego; wybór komitetu zarządzającego miejskim zakładem sierot; wybór 4 delegatów do komisji instytutu ubogich chrześcian; kierownictwo budowy kolei Lwowsko-bełzeckiej o konsens na budowę dworca na stacji tramwaju parowego „Lwów-św. Anna“ itd.

* **Z życia towarzyskiego.** Dnia 11. b. m. odbył się w kościele św. Antoniego ślub p. Eustachego Jesierskiego, urzędnika szpitalu głównego, z panną Leontyną Solecką.

W niedzielę d. 16. b. m. odbędzie się w Białopolu na Ukrainie ślub dr. Władysława Abrahama, profesora tutejszego uniwersytetu, z panną Stanisławą Reissówną, córką Józefa i Klaudji Reissów.

* **Zmarli** we Lwowie: Włodzimierz Krówczyński, urzędnik Izby obrachunkowej lwowskiego magistratu, w 29 r. życia. Ernestyna z Radziejowskich Białecka, współzałożycielka PP. Dominikanek w Wielowsi i przełożona Tercjarek trzeciej reguły świętego Dominika, w 85 r. życia.

W Krakowie zmarli: Józef Dąbrowski, kupiec i obywatel m. Krakowa w 70 r. życia i Józef Paleczny, doktor medycyny, przez długie lata lekarz policyjny w Krakowie, w 62 r. życia.

We Wiedniu zmarł nagle profesor chirurgii na fakultecie medycznym dr. Robert Ultzmann w 47 roku życia.

Zmarł patrjota słowacki, Jan Jesenski. Gdy madjarzy głosząc wolność i równość, stawiali szubienice wszystkim innym, którzy tego samego żądali dla swego narodu, wstąpił Jesenski do wojska i wspólnie z Szturmem walczył przeciwko madjarom; z początkiem r. 1860 złożył egzamin adwokacki. Byłjednym z głównych inicjatorów zjazdu w św. Marcinie, był członkiem wydziału „Matice Slovenskiej“, inspektorem senjoralnym, patronem gimnazjum św. marcińskiego, przewodniczącym kasyna słowackiego i wydziału banku „Tatra“ itd.

* **Zarząd muzeum im. Lubomirskich** (zakład Ossolińskich) podaje do wiadomości, że miłośnikom starożytności i narodowych pamiątek nadarza się sposobność oglądania w niem wielce ciekawego przedmiotu; jest nim bowiem stół srebrny z XVI. wieku, własność niegdyś (podług podania) króla Zygmunta Augusta, a obecnie ordynacji przeworskiej książąt Lubomirskich.

* **Akademicy krakowscy**, zatrzymani przez władze rosyjskie w Ojcowie w przyszłą niedzielę, powrócili w poniedziałek do Krakowa. Na granicy oczekiwał ich prof. dr. Cyfrowicz. W piątek odczytano akademikom wyrok, wydany w Petersburgu, a do Ojcowa przywieziony przez jakiegoś wyższego urzędnika z kancelarji gubernatora kieleckiego, mocą którego za śpiewanie pieśni patrjotycznych skazani zostali na trzy dni aresztu i natychmiast celem wykonania kary przewieziono ich na furmankach do Pieskowej Skały i zamknięto w osobnym domku, obsadziwszy takowy strażą. Przez te trzy dni nie wolno im było ani pójść na przechadzkę, ani się kąpać. W poniedziałek rano wreszcie naczelnik policji i straży granicznej powiatu olkuskiego p. Głowacki odstawił więźniów do granicy Szyce, zkąd powrócili około godziny 1. w południe do Krakowa. W Modlnicy zaprosił wszystkich do siebie p. Julian Konepka, aby się po uciążliwej drodze nieco pokrzepili. Akademicy zajechali do lokalu Czytelni, zkąd w zupełnym spokoju rozeszli się do domów.

* **Deputacja** kolonii austrjackiej z Buenos Ayres złożyła 10. b. m. we Wiedniu złoty wieniec na trumnie śp. cesarzewicza Rudolfa.

* **Parcelacja.** Buszkowice, dobra położone pod Przemyślem, nabyli włościanie Mazurzy z pod Łańcuta od księcia Adama Sapiehy na własność, celem rozparcelowania między siebie.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Szczawnica wyżna, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

* **Pożary.** Ze Zbaraża donoszą: Razem spłonęło 110 domów, własność przeważnie biedniejszej ludności żydowskiej. Zaledwie kilka tylko zabudowań było zaasekurowanych. Straż ogniowa z Tarnopola niosła dzielny ratunek.

Dnia 7. bm, pomiędzy godziną 3. a 6. po południu, wybuchł w miasteczku Lipsku, w pow. cieszanowskim, pożar, który w ciągu kilku godzin pochłonął mnóstwo domów tak, że pozostaje 83 rodzin bez dachu i sposobu do życia. Zawiązany komitet ratunkowy zwraca się z prośbą do publiczności, upraszając o nadsyłanie datków pod adresem: „Przewodniczący komitetu ratunkowego w Lipsku poczta Narol.“

Święciany, jedno z większych miast powiatowych gubernii wileńskiej, nawiedził dnia 1. b. m. znaczny pożar. Spłonęło ogółem 84 domów, między innemi koszary, biuro pocztowe, kasa powiatowa, biuro telegraficzne, szkoła powiatowa, bóżnica itd.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 12 czerwca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr przeważnie połudn. - zachodni, niebo przeważnie pogodne a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 23·4° C, najwyższa 32·0° C, najniższa 17·0° C nad ranem.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę. Dziś rano była mała mgła

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w półn. Rosji; zwyżka 765—760 w Anglii; zniżka drugorzędna w Islandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 761 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 12. czerwca:

Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby niższa, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

* **Jutro**, d. 13. czerwca: św. Antoniego z P. — św. Justyna.

— **Repertoar teatralny:** Jutro we czwartek wieczorek humorystyczny p. G. Fiszera. „Takie to one wszystkie“ i „Złoty cielec“.

### OFIARY.

*Wny Pan C. K. z Korszowa* nadesłał do naszej administracji złr. 5 na *pogorzelców Podhajec*, które do komitetu tamże odsyłamy.

— **W Buczaczu** odbył się dnia 10. b. m. ze współudziałem p. Kamińskiej, wieczorek muzykalno-deklamacyjny, z którego dochód około 300 zł. przeznaczony został na pogorzelców sąsiedniego miasta Podhajec.

— **Sokołów czeskich** przyjmują w Paryżu z nadzwyczajnemi odznaczeniami. Uzyskali oni dwie pierwsze nagrody. Urządzono tam wieczorek ku uczczeniu Czechów.

— **Strejki.** Z Pilzna donoszą 11. czerwca: „Sytuacja w niczem się nie zmieniła. Oprócz małych wyjątków, większa część robotników strejkuje. Porządek i spokój panuje jednak wszędzie.“

W Turynie wybuchł d. 11. b m. wieczór strejk robotnic. Miały miejsce wybryki uliczne. Rząd wysłał przeciwko kobietom wojsko. Odbyły się liczne aresztowania.

## Śpiewacy miłości.

Pozwól pani, że pomówię dziś z tobą trochę o miłości.

Pora obecna dziwnie do pogadanki takiej zachęca.

Skwery różowe są od bzów świeżo rozkwitłych, w parku Łazienkowskim śpiewają (prócz wron) słowiki, a cała Warszawa zmieniła się w krainę [illegible] i piwem płynącą.

Jest to miesiąc szparagów kurcząt pieczonych.

To ostatnia, jak pani wiadomo, znana już była w starożytności; w starożytności też już śpiewano ją na różne sposoby, przy akompaniamencie muzycznym i bez takowego.

Ale czasy owe, choć posiadały takich w tym względzie „fachowców“, jak Safo i Wirgiliusz, bledną przy epoce późniejszej, a mianowicie przy wieku XII i XIII po Chrystusie.

Jest to epoka śpiewaków miłości — trubadurów.

Trubadur nie jest postacią obcą pani, choćby tylko stąd, że jest bohaterem jednej z najpopularniejszych oper Verdiego. Prócz włoskiego mistrza poświęcił też temu przedmiotowi mały, ale cenny — nie operę, niestety, lecz tylko broszurkę, nasz Asnyk. Nareszcie, dzięki również naszemu p. Edwardowi Porębowiczowi, który zna narzecze prowansalskie, jakby się w Prowancji urodził, posiadamy obecnie cały tom przekładów trubadurskich pieśni.

Tom ów nosi tytuł: „Antologia prowansalska. Wybór poezyj. Trubadurowie.“

Trubadur jest poetą, nic niepodobnym do poetów dzisiejszych. Aby się o tem przekonać, dość przeczytać kilka objaśnień, zawartych w przedmowie „Antologii“.

„Trubadur nadaje prawa gustu, wodzi po swojej woli nawet polityką... Niekiedy nie zna osoby, którą kocha i opiewa... Częściej stosunek ten staje się bardzo realnym i wowczas [illegible] lub wolnością... Prawo miłosne nie pozwala mu mieć więcej nad jedną damę... Damie wolno zażądać od niego wszelkiego, jaki chce, dowodu stałości, np. kazać mu, aby sobie wyrwał paznogieć z małego palca...“

Dość cytat. Sądzę, że i te przekonały już panią.

W owych czasach, jak się zdaje, daleko więcej niż dziś, zajmowano się miłością — w teorji przynajmniej. Prócz śpiewaków istniały też kodeksy miłości i sądy miłości.

Pomiędzy 30 paragrafami miłosnego kodeksu znajdował się jeden, z którego dzisiejsze Fryny i Laidy mogłyby uczynić — dewizę. Brzmi on:

„Miłość nie ma prawa mieszkać w domu skąpstwa“.

Co się zaś tyczy sądów miłości *(corts d'amor)*, to rozstrzygano w nich [illegible], które poddawano na nich w ogóle sprawy bardzo poważne. *Exemplum*:

„Z dwóch mężów jeden ma żonę bardzo brzydką, drugi piękną; obaj strzegą ich barDziej [illegible], który z nich jest bardziej godny nagany?“

P. Porębowicz spolszczył w swej książce utwory 30-tu trubadurów. Spolszczenie przedstawiało nielada trudności. Dla dokładnego wniknięcia w ducha języka [illegible] trzeba było odbywać [illegible] tego zaś wierne [illegible] prawie zawsze [illegible] wysiłków, które [illegible] rymotwórczo-gimnastycznemi. [illegible] trubadurów (5% [illegible] polityką i sprawami ogólniejszej natury, wszyscy inni opiewali wyłącznie — miłość.

Na ogół miłość ta do dziecinnej nie podobna (sześć wieków praktyki musiało ją przecie udoskonalić), ponieważ jednak przemawia rozlicznemi głosami, spotkać można wśród nich i znajome dźwięki.

Jedni z trubadurów pływają w sentymencie jak pączek w smalcu. Bernard de Ventadorn w takiej np. operowej arji z uczuć swych się spowiada:

> Ona mego uwielbienia
> Uważać nie raczy,
> Lecz mnie dosyć łask jej cienia..
> Już mi szczęście znaczy,
> Gdy spojrzy na mnie oczyma
> Błogosławionemi,
> W tym dniu żal mnie się nie ima
> Ona radość śle mi...

Inny, z temperamentem bardziej sangwinicznym, sprawy miłosne obleka w formę figlarną i częstokroć „miłość pustą“ rymuje z „rozpustą“. Jego „pastorela“ raźnie się zaczyna:

> Wyszedłem ja wczora
> Przechadzką wzdłuż rzeczki,
> Nucąc sobie — ot;
> Miłość zawsze skora,
> Znająca te steczki
> Szła przedemną w lot;
> Wtem widzę pasterkę,
> Żwawą, jak iskierkę,
> Wśród trzody, wśród ziół...

Trzeci znowu, widocznie do rozmyślań skłonny, układa jakby przykazania miłosne, przypominające wirgiljuszową „Sztukę kochania“, lecz nieskończenie od niej idealniejsze. Naucza on, między innemi:

> Nie miłuje ten, kto nie zna zazdrości,
> Nie miłuje, w kim namiętność nie gości,
> Nie ten, czyje szałem nie jest kochanie,
> Ten, co lubej złota skąpi i włości,
> Co z lękliwej przed nią nie drży tkliwości —
> Za czternaście śmiechów jedna łza stanie...

Nareszcie — ze wstydem wyznać tu trzeba — są między trubadurami i tacy, którzy obchodzą się z miłością, jak... Bismark z partją liberalną. Mówią jej wprost — impertynencje. Oto próbka:

> Ciemięga u mnie ten i głupi,
> Co się na miłość znęci.
> Bo miłość tego gładziej łupi,
> Który jej ufa święcie.
> Ktoś z ogniem igra aż się sparzy,
> Z miłości rzadko zysk się darzy,
> A za to codzień strata.
> Niechajże, kto na głowę chory,
> Z jejmością tą się brata —
> Ja tam nie skory!

Cokolwiekbądź, nie można piewcom tym w wyrażaniu uczuć zarzucić braku rozmaitości. Bywają ckliwi, to prawda, ale umieją też zdobywać się i na zapał i na dowcip i na ironię...

P. Porębowiczowi należy się wdzięczność za to, że ich naszym paniom (boć oni tylko o damach i dla dam śpiewali) przedstawił i przedmową, niby listem rekomendacyjnym, zalecił. Obok bajronowskiego „Don Żuana“ i tragedji Kalderona, jest ta praca trzecim listkiem w wieńcu zasługi, jaki sam dla siebie wije.

Trudności, jak już powiedziano, miał tu tłumacz niemałe. Chcąc z zadania wywiązać się sumiennie, prawie każdą formę oryginału przenosił żywcem do przekładu. Takie usilne i zawzięte domięszanie do siebie dwóch języków nigdy prawie nie odbywa się bez szkody dla języka własnego. I na panu P. ciąży pod tym względem kilka poważniejszych grzeszków...

Nie uchodzi np. w pieśni trubadura, nawet humorem zaprawionej, takie łamanie wyrazów:

> Nudzi mnie także młodzik *świszczy-*
> *Pałka*, puklerzem kiedy błyszczy...

Skrócona forma „uń“, zamiast u niego, również do pereł językowych policzona być nie może.

Czy żonę woziwody można nazywać „woziwodzichą“, na to odpowie przecząco nawet... woziwoda.

A i to oto rymowanie we wzorach poezji nigdy pewnie zapisane nie będzie.

> Bram więzienia . . . . . . .
> Nie otworzy żaden w świecie klucz,
> Nie rozwali żadna siła, *prócz*
> Jej łask tylko.

Usterki te jednak usprawiedliwia wyjątkowa trudność przekładu.

*Wiktor Gomulicki.*

## Dział ekonomiczny.

**Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego** ogłosił swego czasu, że jeżeli się odpowiednia ilość prenumeratorów zgłosi, wychodzić będzie staraniem sekcji chmielarskiej od dnia 1. czerwca 1889 pisemko informacyjne co do stanu chmielników i fluktacji cen chmielu.

Gdy dotąd zgłosiło się tylko dwunastu prenumeratorów, sekcja chmielarska podaje do wiadomości, że temi środkami nie jest w możności wydawania wspomnianych informacyj, i że pismo takie dla braku poparcia wychodzić nie będzie.

**Wiedeń** d. 12. czerwca. Przewodniczący austrjackiego stowarzyszenia przemysłowców (wyroby ze skóry) z ograniczoną poręką, utworzonego celem dostaw wojskowych, zwołał walne zgromadzenie członków, aby w myśl żądania ministerstwa uchwalili porękę nieograniczoną. Przewodniczący wyraził zdanie, iż wystarczy, aby pewna ilość członków przyjęła nieograniczoną porękę. W tych dniach nastąpią dalsze rokowania z ministerstwem, które podane przez stowarzyszenie ceny, uznało za zbyt wysokie i oświadczyło, że nie odstąpi od cen, jakie podało konsorcjum wielkich przemysłowców. Po tak niskich cenach, mały przemysł nie mógłby jednak dostarczać towaru. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, upoważniającą przewodniczącego do zawarcia umowy na dostawę materjałów po każdej cenie i to bądź dla całej armii, bądź tylko dla pewnej części. Zmiana poręki na nieograniczoną nastąpi dopiero wtedy, gdy stowarzyszenie otrzyma dostawę.

**Sieć kolejowa na świecie.** Wedle urzędowych obliczeń statystycznych, długość sieci kolejowej na całej kuli ziemskiej wynosiła w końcu roku 1887—547.872 kilometrów. Długość ta jest zatem 14 razy większą od równika, a od średniej odległości ziemi od księżyca prawie o połowę. Aby ocenić należycie szybkie zwiększanie się sieci kolejowych, należy koniecznie wziąść pod rozwagę krótkość czasu w jakim została zbudowaną. Pierwsza kolej żelazna, na której konie zastąpiono lokomotywą, kolej w Stockton do Darlington, oddaną została na użytek publiczny dnia 27. września roku 1825 i miała tylko 41 kilom. długości. W końcu roku 1840 sieć kolejowa na kuli ziemskiej miała już 8641 kilometrów długości. W 20 lat później w roku 1860, długość ta wynosiła 107.935 kilom. a w r. 1880—367015 kilom. Sieć kolejowa zwiększa się zatem coraz prędzej, gdyż np. w czasie od roku 1880 do 1887 wzrosła o 180857 kilometrów. Wzrost ten równa się prawie 2/3 wzrostu sieci kolejowej w dwóch dziesiątkach lat od roku 1860 do 1880. W przeciągu 5 lat od roku 1883 do 1887 długość kolei wzrosła o 104.662 kilom. Ze wszystkich części świata najwięcej kolei budują w Ameryce, w tej ostatniej cyfrze bowiem mieści się 64.917 kilom. kolei, zbudowanych w Ameryce. Sieć kolejowa powiększyła się znacznie także i w Kanadzie, w republice Argentyńskiej, w Brazylii, Meksyku i Chili. Obok Ameryki, Europa buduje również bardzo wiele kolei, cyfra 104.662 kilom. zawiera bowiem 24.796 kilometrów wzrostu sieci kolejowej w naszej części świata. W ostatnich latach budowano w Europie przeważnie koleje, łączące dawne sieci pomiędzy sobą, ale długość tych kolei nie bywa wielka. Mimo to przecież długość sieci kolejowej w Europie tak znacznie wzrosła. Najwięcej kolei wybudowano we Francji, następnie w Austrji, Niemczech, Rosji, Włoszech, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii. W Azji najwięcej, bo 6.015 kilom., wybudowany kolei w Indjach angielskich, a wzrost sieci kolejowej powiększył się tam także wskutek wybudowania kolei zakaspijskiej. W Chinach było w końcu roku 1887 tylko 45 kilom. kolei. W Afryce powiększyła się sieć kolejowa na Przylądku Dobrej Nadziei, w Algierze i Tunisie. Wzrost tejże sieci w Australii jest również wielki. Ogólna długość kolei na kuli ziemskiej powiększyłaby się znacznie, gdybyśmy do liczby 547.872 dodali długość torów podwójnych na niektórych liniach. Kapitał, włożony w budowę kolei, obliczają na 114 miliardów marek, z której to sumy na Europę przypada około 62 miliardów marek.

**Wyrób wódki w Galicji.** W miesiącu marcu 1889 roku w 584 gorzelniach wywarzono ogółem 7,307.106 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 124, w których wywarzono 1,876.200 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 100 (1,534.258), przemyskim 61 (820.900), rzeszowskim 61 (481.936), tarnowskim 46 (337.495), kołomyjskim 42 (621.125), stanisławowskim 39 (570.136), sanockim 36 (321.826), lwowskim 24 (305.275), krakowskim 21 (142.748), samborskim 20 (236.040), w powiecie skarbowym nowosądeckim 10 (49.437) stopni alkoholu.

**Giełda zbożowa.** Wiedeń dnia 11. czerwca. Pszenica na lipiec 6.90, na jesień 7·43; żyto na jesień 5·97; kukurudza na lipiec 4·95, na sierpień 5, na wrzesień 5·12; owies na jesień 5·62.

**Z targowicy wołów.** Wiedeń 11. czerwca Spędzono wołów 4410 sztuk, z tych galicyjskich sztuk 1394. Cena galicyjskich wołów 46 do 57 zł. za 100 kilo.

## Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Wiedeń** d. 12. czerwca. Wczoraj po południu, przed wyjazdem do Tryestu, odwiedził książę Czarnogórski hr. Taaffego.

**Wiedeń** d. 12. czerwca. Wedle doniesień, jakie tu nadchodzą z Belgradu, ma zamiar rejencja serbska, pod pozorem zmiany układów handlowych ze wszystkiemi państwami, wypowiedzieć Austro-Węgrom istniejącą konwencję handlową.

**Praga** d. 12. czerwca. Na bankiecie wydanym z powodu kongresu dermatologów w „Deutsches Haus“ wzniósł prof. Pick wśród hucznych oklasków toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, prof. Neumann zaś, wskazując na związek z Niemcami, toastował wśród żywych aplauzów na cześć cesarza Niemiec.

**Berlin** d. 12. czerwca. Wczoraj wieczór odbył się w pałacu cesarskim obiad galowy na cześć szacha perskiego. Cesarz Wilhelm wznosząc zdrowie szacha przypominał, jak przyjaźne uczucia żywił dziadek jego dla szacha i upewniał, że on także uczuciami temi jest przejęty.

Szach odpowiedział po persku, składając swe dzięki i wznosząc toast na cześć cesarza i pomyślność Niemiec. Poseł perski przełożył słowa szacha na język francuski.

Hr. Herbert Bismark otrzymał portret szacha w brylantach.

**Monachium** d. 12. czerwca. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś rano. Na dworcu powitali go ks. Leopold i arcyksiężna Gizela z obydwiema córeczkami, książę Ludwik, legacja austro-węgierska i prezydent policji. Cesarz wysiadł w pałacu arcyksiężnej Gizeli.

**Paryż** d. 12. czerwca. Prezydent Carnot wręczył wczoraj arcybiskupom Paryża, Lugdunu i Bordeaux nadane im przez papieża kapelusze kardynalskie. Przemawiał przy tej sposobności arcybiskup Paryża i podniósł, że dwa głównie uczucia przepełniają jego serce, uczucie zgody i patrjotyzmu.

Carnot skonstatował, że nowo mianowani kardynałowie przyświecali zawsze gorliwością w utrzymaniu zgody i jedności między władzami cywilnemi a duchownemi, skończył zaś prosząc, aby upewnili papieża, że rząd republiki czuje się szczęśliwym widząc, jak te uczucia zgody i jedności przez nich są szerzone, i dziękował im za tę usługę, oddaną zarówno Francji jak i Kościołowi.

**Rzym** d. 12. czerwca. Komisja budżetowa postanowiła wstawić do preliminarza napowrót kredyty, żądane przez ministra wojny na wyprawę afrykańską.

**Turyn** d. 12. czerwca. Część strejkujących tu robotnic powróciła do pracy. Gdy zaś reszta robotnic usiłowała jeszcze siły robotnicze innych fabryk do strejku nakłonić, musiano za pomocą wojska przywrócić porządek i dwanaście osób aresztować.

**Konstantynopol** d. 12. czerwca. Wedle wydanego przez Portę irade, uda się na Kretę specjalna komisja, celem zbadania administracyjnego i politycznego jej położenia i zdanie z tego sprawy.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów obradowano nad wydać się mającą instrukcją dla komisarzy, którzy natychmiast wyjadą.

**Wiedeń** dnia 12. czerwca godz. 1 min. 15 po południu. **Akcje kredytowe** 306·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 70·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 127·25. Akcje Unionbanku 232·50. Akcje kolei Karola Ludwika 209·25. Akcje kolei Północnej 265·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 123·85. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 241·50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 241·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·25. Losy komunalne wiedeńskie 147·50. Akcje Tow. tureckiego 114.25. Galic. oblig. indemniz. 105·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 220·—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 237·40. Akcje Bankvereinu 110·—. Rosyjski rubel papierowy 123·25. Losy prem. węg. —·—. 4 2/10% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·05. 5% renta węg. papierowa 96.65. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. czerwca. (Z Izby handlowej.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 207·— | 210·25 |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a. | 240·50 | 244·— |
| Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 289·— | 293·— |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | —·— | 216·— |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Banku hipotecznego galicyjskiego 6% | —·— | —·— |
| " " 5% | 100·40 | 101·40 |
| " " gal. 5% wyl. 10% p | 103·40 | 104·40 |
| Banku krajowego 4½% los. w 51 l. | 97·75 | 98·75 |
| Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% | 100·50 | 101·50 |
| " kredyt. gal. ziem. 4% | 96·— | 97·— |
| " kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 100·50 | 101·50 |
| " kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l. | 94·— | 95·— |
| " kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l. | 98·75 | 99·75 |
| " kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | 93·— | 94·— |
| **III. Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3% | 57·50 | 59·— |
| Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½% | 48·— | 50·— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat | —·— | —·— |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 105·25 | 106·25 |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. | 100·50 | 101·50 |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | 104·— | 106·— |
| Pożyczka krajowa 1883 4½% | 96·50 | 97·50 |
| **V. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 26·— | 28·— |
| Losy miasta Stanisławowa | —·— | 38·— |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5·58 | 5·68 |
| Dukat cesarski | 5·60 | 5·70 |
| Napoleondor | 9·45 | 9·55 |
| Półimperjał rosyjski | 9·67 | 9·77 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1·36 | 1·48 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1·22¼ | 1·24¼ |
| 100 marek niemieckich | 58·— | 59·— |
| Srebro za 100 złr. | —·— | —·— |
| Kupony w srebrze | —·— | —·— |

### Przyjechali do Lwowa

*dnia 12. czerwca 1889:*

*Hotel Żorża.* K. Suchodolski z Sosnowa. K. Seitz z Czerniowiec. Z. Rosenfeld z Wiednia. Wł. Gniewosz z Kontów. K. Kostheim z Zarzecza. St. hr. Tarnowski ze Śniatynki.

*Hotel Angielski.* F. Listowski z Toustobab. S. Skąpski z Rozwadowa. S. Rosenberg z Miskolz. J. Rosenberg z Czerniowiec. L. Kobylański z Snowidawa.

*Hotel Krakowski.* P. Jarymowicz z Gwoździca. Ks. Biliński z Łowczyn. A. Delinburg z Podola ros. M. Padlewski ze Lwowa. K. Michalewicz z Jaryczowa. F. Krobatez ze Stanisławowa. W. Pausza z Rozwała. T. Pawłowski z Rawy ruskiej. Z. Rubinger z Skoradyniec.

### NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Podpisany Wydział ma zaszczyt uwiadomić, że 14te **Walne Zgromadzenie członków I. galic. Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja“** we Lwowie, odbędzie się **dnia 16. czerwca 1889** w niedzielę o godz. 4. po południu w lokalu tegoż Stowarzyszenia przy ul. Skarbkowskiej l. 5 I. piętro.
033



### Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

| | Pociąg pośp. kurjer | Pociąg pośpieszny | Pociąg osobowy | Pociąg mieszany |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| Z Krakowa | 4·03 | 8·50 | 9·28 | 7·15 |
| Z Podwołoczysk | 2·20 | | 3·15 | 7·00 |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 2·08 | | 2·38 | 6·22 |
| Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa | 8·00 | | | 11·06 |
| Z Czerniowiec i Stanisławowa | | | | 6·40 |
| Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | | | 3·36 | |
| Z Suchej, Chyrowa i Stryja | | | 8·26 | |
| Z Pesztu, Ławocznego, Orlé, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja | | | 12·08 | |
| Z Bełzca (Tomaszowa) | | | | 5·53 |
| we wtorek i piątek | | | | 10·10 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| Do Podwołoczysk | 4·11 | | 9·52 | 10·35 |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | 4·22 | | 10·23 | 11·05 |
| Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna | 9·20 | | | 9·50 |
| Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa | | | | 10·08 |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej | | | 10·20 | |
| Do Stryja, Chyrowa i Suchej | | | 8·45 | |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orlé | | | 5·50 | |
| Do Bełzca (Tomaszowa) | | | | 7·49 |
| we wtorek | | | | 5·01 |

### C. k. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 16.802/89.

Na rok 1889 rozpisuje się w drodze pisemnych ofert

# Dostawa 10.000 metrów sześciennych drzewa opałowego

dla szlaku Kołomyja-Suczawa.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę drzewa opałowego" należy wnieść najpóźniej **20. czerwca r. b. godzina 11. przed południem** do Dyrekcji ruchu we Lwowie, a równocześnie, jednak oddzielnie od wniesionej oferty uiścić przy kasie zbiorowej tejże Dyrekcji wadjum w wysokości 5% ofiarowanej dostawy.

Warunki dostawcze i postanowienia licytacyjne, których świadomość w ofercie wyraźnie stwierdzić należy, mogą być przejrza e w biurze zarządu materjałami we Lwowie, lub za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Lwów w czerwcu 1889.

585 **Dyrekcja ruchu.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).